



SPRAWOZDANIE XXIV
Z CZYNNOŚCI LEKARSKIEJ
U ZDROJOWISKA
W BUSKU

w czasie pory zdrojowej 1881 roku,
z dodatkiem uwag o leczniczej wartości źródła buskiego,
tudzież o sposobie zastosowania tegoż w różnorodnych
chorobach.

PRZEZ

D-RA DYMNIICKIEGO,

Lekarza zdrojowego w Busku.



WARSZAWA.
CZCIONKAMI M. ZIEMKIEWICZA I W. NOAKOWSKIEGO.
Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

1882.

№ dowód Stanu Katołickiego
Kujawickiego

579
111-4

SPRAWOZDANIE XXIV
Z CZYNNOŚCI LEKARSKIEJ
U ZDROJOWISKA
W BUSKU

w czasie pory zdrojowej 1881 roku,
z dodatkiem uwag o leczniczej wartości źródła buskiego,
tudzież o sposobie zastosowania tegoż w różnorodnych
chorobach.

PRZEZ
D-RA DYMNIKIEGO,
Lekarza zdrojowego w Busku.



Spółka Towarowa Lekarska
gub. Łubelskiej

WARSZAWA.
CZCIONKAMI M. ZIEMKIEWICZA I W. NOAKOWSKIEGO.
Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

1882.



54592

Дозволено Ценаурою.
Варшава 16 Февраля 1881 года.

olim. 68-1452

W czasie pory zdrojowej 1881 roku udzielałem rady lekarskiej 792 chorym. Oprócz tego zajmowałem się także leczeniem 110 osób, które się w szpitalu św. Mikołaja mieściły.

Ogólna więc liczba chorych szukających rady lekarskiej u mnie, wynosiła w ubiegłym sezonie 902. W roku 1880 wynosiła liczba ta 806.

Co do rodzaju chorób, zauważyłem w roku zeszłym następujący stosunek:

	po za szpitalem,	w szpitalu
1) Chorych żoźzowych było . . .	146	24
2) Z chorobami skórnemi	66	3
3) Chorych goścćcowych i dnawych .	137	40
4) Z chorobami nerwów.	38	8
5) Z przewlekłemi zapaleniami . .	40	6
6) Z obrzmieniem lub zawałami trzewiów	10	—
7) Z nowotworami.	6	—
8) Z moczówką cukrową.	1	—
9) Chorych przymiotowych. . . .	348	29
Razem	792	110

W tym wykazie wyróżniają się stósunkową swą wielkością trzy liczby: 1-sza, 3-cia, osobliwie zaś ostatnia; to jest: liczby dotyczące żoźzów, goścćca i przymiotu.

Wielkość liczb tych nie jest przypadkową, albowiem występuje ona w tym samym prawie stósunku w każdej porze zdro-

jowój. Przyczynę tego stanowi ta okoliczność, że właśnie w tych trzech działach chorób skutek z leczenia w Busku najwybitniej się ujawnia, o czem nie tylko lekarze, ale i chorzy, u tutejszego źródła się leczący, od dawna silnie przekonani są.

Skuteczność źródła buskiego w innych chorobach tutaj wymienionych jest już o wiele mniejszej doniosłości, a w niektórych z tych, których liczba na szczęście zwykle najmniejszą bywa, jest on nawet prawie bezsilnym.

Cheąc dokładnie wiedzieć w jaki sposób źródło mineralne w różnorodnych zbożeniach działają, nie należy się uprzedzać teoryjami i hipotezami, zrodzonymi w gabinetach licznych mniej lub więcej znanych balneologów; gdyż te mogą mieć co najwięcej ogólne i to dosyć słabe tylko znaczenie; ale skuteczność danego źródła należy badać na miejscu, a fakta, w czasie długoletniej obserwacji zebrane, należy poddać krytyce umiejętnej a bezstronnej.

W czasie 24-letniej mojej praktyki w Busku zebrałem sporą ilość faktów, które działanie źródła tutejszego w różnych cierpieniach wyjaśniają, a w sprawozdaniach sezonowych, każdego roku drukiem ogłaszanych, rozobrałem krytycznie znaczenie tychże, mając ciągle na uwadze, aby ztąd wyprowadzone wnioski były zawsze ściśle logiczne;— uprzedzenie bowiem i stronniczość, które niestety! w podobnych pracach często pewną rolę odgrywają, mogą źródłowi i nauce więcej szkody niż korzyści przysporzyć.

Ubiegła pora zdrojowa, w czasie której liczba pacjentów moich dosyć poważną się stała (902), dostarczyła mi także kilka pouczających przypadków chorobowych, które dotychczasowe wiadomości moje o źródle buskim jeszcze pod pewnym względem pomnożyły.

„Ars longa, vita brevis.” Tak! całe życie uczyć się potrzeba. To dotyczy się osobiście takich wiadomości, które przeważnie na drodze doświadczenia zdobywać musimy.

Wyjątkowo pouczające przypadki chorobowe nie występują na zawołanie. Lata całe nie raz na nie czekać

należy. A odosobnione nie wystarczą znowu do rzetelnych wniosków praktycznych. Łatwo więc pojąć, że długoletnia tylko praktyka przy jednym i tym samym zdroju może jedynie lekarza zaznajomić ze wszystkimi odcieniami siły leczniczej zdroju w rzadziej nawet zjawiających się przypadkach chorobowych.

Mając zamiar przedstawić doniosłość zdroju buskiego w najważniejszych działach chorób, z jakimi prawie zawsze tutaj się spotykamy, przywiodę przypadki z ubiegłej pory zdrojowej, czyniąc nad temi związane uwagi krytyczne. Dalekim będę od szumnych teoryj, które w podobnych razach bardzo często nie do wyjaśnienia, ale raczej do zagmatwania istoty samej rzeczy posłużyć mogą. Dobre one na katedrze. Tutaj wszystko systematycznie rozwijać się musi, bodaj nawet samej przyrodzie na przekorę, która się podobno nie tak łatwo w ogniwa systematów doktrynerskich zakucę pozwoli.

Długoletnie doświadczenie z którego skrzętnie skorzystać pragnąłem, dostarczyło mi wiele praktycznych danych, wyjaśniających nietylko siłę leczniczą zdroju buskiego, ale także i sposób zastosowania tegoż w różnorodnych zboczeniach ustroju.—Tę zdobyczą podzielię się z łaskawym czytelnikiem w niniejszém sprawozdaniu, wykazując takową na pojedynczych działach chorób.

Zołyzy (scrophulosis).

Zboczenia należące do tego działu chorób gromadzą się w Busku, jak to już wyżej wspomniałem, dosyć licznie w każdej porze zdrojowej. W roku zeszłym należało z pomiędzy moich pacjentów do tego działu 170 chorych.

Miarą skuteczności każdego leku jest odsetka uleczonych w skutek tegoż. Miarą tą i skuteczność zdrojów mineralnych oceniać należy. Ale niestety! nie jest to rzeczą tak łatwą jakby się na pozór zdawało. Wiedzą o tem dobrze przewodnicy wielkich szpitali i klinik. Tam, gdzie

się wszystkie prawie warunki dla tych spostrzeżeń nieodzowne znajdują, przedstawiają się i tak często liczne trudności, z powodu których wynik z leczenia z całą naukową ścisłością w danym przypadku oznaczyć się nie pozwoli. Najczęściej staje temu zadaniu na przeszkodzie stosunkowa krótkość czasu; to jest, że na jednym i tym samym osobniku nie można tak długo doświadczać, jakby tego rzeczywista potrzeba wymagała. Ta okoliczność jest także jedną z najważniejszych przeszkód w tym względzie u źródeł mineralnych. Tutaj odbywa się leczenie przez czas ściśle z góry najczęściej przez samych pacjentów oznaczony. Pozostawianie chorych u źródeł tak długo, jakby tego rzeczywista potrzeba wymagała, należy tylko do rzadkich wyjątków.

Drugą przeszkodę ważną w oznaczeniu skutków z leczenia stanowi u źródeł ta okoliczność, że w przypadkach długotrwałych a często i zaniedbanych, z jakimi tutaj najczęściej do czynienia mamy, należałoby leczenie w następnych latach powtarzać. Powtórne leczenia mogłyby w takich przypadkach o skutku dopiero wyrokować. Ale, iluż to chorych spełnia to polecenie? Rzeczywiście, liczbę takich można śmiało także wyjątkową nazwać. Nie raz lat kilka poczekać musimy, nim się znowu przypadkowo z chorym spotkamy, na którym nam pod względem oznaczenia skutku z leczenia bardzo wiele zależało.

Oprócz tych przeszkód, które na niemożebność dokładnego oznaczenia skutku wpływają, istnieją inne jeszcze, które znowu samo leczenie u źródeł niweczą, i dla tego oznaczenie skutku wprost niemożebnym czynią. Te są dosyć liczne, ale wspomnę tylko o niewłaściwym zachowaniu się chorych tak pod względem dyetetycznym jak też i leczniczym w czasie pobytu u źródeł i następnie w domu. Możliwy byłoby sądzić, że liczba takich chorych nie może być znaczną, gdyż zdrowie każdemu drogie,

a jednakże, wsparty doświadczeniem, liczbę tę blisko na 50% ocenić muszę.

Pacyenci żółzowi należą prawie wyłącznie do małoletnich, których szczególna pieczołowitość tylko w karcach należytych utrzymać może. Ale czy i opiekunowie małoletnich postępują w tej mierze zawsze tak, jakby tego leczenie zdrojowe koniecznie wymagało? Znaczna liczba leczących się u źródeł jest tego zdania, że byleby tyle a tyle kubków wody wypić, i pewną oznaczoną ilość kąpeli odbyć, to już skutek z leczenia bezwarunkowo nastąpić musi. I dlatego nie dbają tacy ani o stosowne pomieszczenie się u źródeł, ani też o odpowiednie pokarmy. Uwaga ta dotyczy szczególnie mniej zamożnych, którzy często całymi rodzinami do Buska przybywają, i dla oszczędności w brudnych, ciasnych i wilgotnych kłitkach się pomieszczają, żywiąc się przytem jak najoszczędniej pokarmami często podejrzaną dobroci, aby tylko fundusz na tak zwany *wpis* i *cudowne* kąpiele zaoszczędzić. Do tej kategorii należą prawie wszyscy starozakonni. Doprawdy, z odrazą wchodzi się nieraz do cuchnącej nory, pozbawionej świeżego powietrza i dostatecznego światła, w której się często od 3 do 5 chorych dzieci, i jedno lub dwoje, dorosłych mieści. W obec takich warunków o skutku z leczenia i marzyć niepodobna.

Do oznaczenia doniosłości źródła buskiego u żółzowych w obec tych kardynalnych przeszkód potrzeba więc długiego czasu, długiej i mozolnej obserwacji, aby przypadki identyczne jako tako zestawić, i ostateczny rezultat, o ile to być może rzetelny, z tychże wyprowadzić.

Oznaczenie skutku z leczenia po każdym sezonie, podając, jak się to zwykle czyni, liczbę uleczonych, polepszonych i bez ulgi, jest czystą fantazją. O uleczonych i mowy być nie może; bo czyż można nawet przypuścić, aby się ktoś z długotrwałego zboczenia żółzowego, a tem mniej jeszcze z żółzów ogólnych w przeciągu 3 do 5-ciu tygodni wyleczył? Kratki się zapełnia, bo tego wymagają

nawet z urzędu; ale czy podobne postępowanie słuszném nazwać można? O polepszonych dałoby się jeszcze nieco pewniej coś orzec,—choć i te przypadki z powodu natury samej choroby do wyjątkowych tylko należą. Z tego powodu nie mogą mieć liczby wielkiego w tym względzie znaczenia; i dla tego mówiąc o skutku z leczenia w przypadkach zółzowych w roku zeszłym obserwowanych, zwrócę naprzód uwagę na zboczenia, w których skutek zdroju po jednorazowo nawet odbytém leczeniu nieco widoczniej występuje, a następnie wspomnę i o tych, w których działalność zdroju nie tak już wybitnie się zaznacza. W ocenieniu skuteczności zdroju skorzystam także i z długoletniego mego doświadczenia.

Pomiędzy mojem 170 przypadkami zółzów odróżniłem następujące zboczenia: Obrzmienie gruczołów chłonnych (68), ropienie i owrzodzenie tychże (17), obrzmienie gruczołu tarczowego (wola--5), zapalenie stawów (18), ropienie tychże (4), owrzodzenie błony śluzowej nosa (14), wrzody skórne (16), zapalenie spojówki oka (5), próchnienie kości (12), ropienie uszne (4), krzywicę (5) i zapalenie okostni (2).

Z tych zboczeń najwięcej są dostępne działalności zdroju buskiego—obrzemia gruczołów chłonnych. Bardzo znaczna ilość tych przypadków dochodzi wskutek leczenia powtarzanych do stanu zupełnie dobrego, a nawet jednokrotne użycie zdroju sprowadza często w tych zboczeniach widoczne polepszenie.

Obrzmienie gruczołów chłonnych należy do najwcześniejszego okresu zółzów, i dlatego łatwo pojmiemy, dla czego skutek z leczenia zdrojowego tutaj najwidoczniej występuje. Najłatwiej znikają zwykle gruczoły podszczękowe i przyuszne, nieco trudniej pachowe, a najtrudniej pachwinowe. Te ostatnie występują bardzo rzadko u zółzowych, a trudność w zanikaniu tychże pochodzi prawdopodobnie z tej przyczyny, że powstanie tych obrzemię rzadko tylko zawdzięcza się wyłącznie tylko zółzom. Po-

wikłania z innemi chorobami mają tutaj najczęściej swe miejsce.

Rozumie się, że skutek z leczenia zdrojowego jest wielce zależnym od sposobu zastosowania samego źródła. Chcąc pomyślny wynik z leczenia otrzymać, należy sposób użycia źródła do każdego prawie chorego oddzielnie zastosować. Nic przewodzią w tym względzie stanowią żolzy drażliwe i otrętwiałe (*scrophulosis erethica et torpida*). Nie potemu miejsce, abym się nad naturą i różnicą tych gatunków żolzów drobiazgowo zastanawiał, ale wspomnę tylko, że gatunek pierwszy polega na przyspieszonej, nadmiarowej przeróbce materji, drugi zaś na zbyt powolnej, otrętwiałej tężże czynności ustrojowej. W przypadku pierwszym, gdzie dowóz istot odżywczych nie jest w stanie pokryć ubytku, bywają chorzy zwykle szczupli, tkanki tłuszczowej pozbawieni, wrażliwi, bezsilni, z powłokami ogólnemi blademi i uwydatniającemi się żyłami podskórnemi. W przypadku drugim stanowią chorzy zupełne przeciwieństwo pierwszych. Gdybyśmy więc bez uwagi na to źródło w jednakowy sposób u wszystkich żolzowych stosowali, to zapewne, że szkody ztąd wynikłe nie byłyby mało znaczące.

W przypadkach żolzów drażliwych należy źródło buski bardzo tylko przezornie do wewnątrz zadawać, to jest: w ilościach umiarkowanych, rzadko kiedy tylko na czczo a najczęściej z dodatkiem ogrzanego mleka. Kąpiele winny być krótkotrwałe, umiarkowanej ciepłoty, a w wielu przypadkach tylko co drugi dzień zalecane. W żolzach otrętwiałych stosuję źródło buski śmiało w całej pełni. Ilość kubków (6 uncyj), użytych zawsze na czczo i bez żadnych dodatków wynosi tutaj najczęściej 3 do 4. O ile w przypadku pierwszym jak najstaranniej rozwolnienia się unika, o tyle w drugim jest ono nieodzownym skutecznego leczenia warunkiem. Kąpiele stosuję w tych przypadkach przedłużone, ciepłoty nieco niższej. W ogóle odgrywają kąpiele w przypadkach żolzów otrętwiałych podrzędną tylko rolę. Doświadczenie pouczyło mnie, że źródło do wewnątrz

obok diety przeważnie mięsnej i ruchliwości czynnej, do której zaś chorzy tacy najniżej ochoty mają, przyczynia się najwięcej do skutków pomysłnych.

Na jedno chcę tutaj jeszcze uwagę zwrócić: Ponieważ w przypadkach zolzów drażliwych bardzo często z niedokrwistością także do czynienia się ma, więc wielu lekarzy zaleca obok kąpeli buskich inne wody lekarskie, mianowicie zaś żelaziste. W zasadzie nieby przeciwko temu powiedzieć nie można; ale zważywszy, że się z żelaza, zawartego w nadzwyczaj małej ilości w wodach naturalnych przesłanych, wcale nie korzysta, a osobliwie, jeżeli się jedną butelkę przez 2 do 4 dni używa (jak się to dosyć często zaleca), to mniemałbym, że byłoby o wiele pożyteczniej zadawać chorym niedokrwistym środki apteczne dowiedzionej w tej mierze skuteczności. Nie ulega wątpliwości, że w przypadkach zolzów drażliwych obok wygórowanej niedokrwistości należy być bardzo ostrożnym w zalecaniu do wewnątrz zdroju buskiego, a to ze względu na siarkowodor, który w niedokrwistości wprost jest przeciwwskazany. W takich przypadkach zalecam inną solankę, osobliwie zaś iwoniczką. Wydarzają się także przypadki zolzów drażliwych, w których zdroj buski nie tylko do wewnątrz ale też i do zewnątrz jest przeciwwskazany. Do takich należą chorzy do obfitszych krwotoków z nosa skłonni. Praktyka dostarczyła mi w tym względzie wielu pouczających faktów, których jednak tutaj z powodu zwięzłości, pracy tej przynależnej, wyszczególniać nie mogę.

Do leczenia znaczniejszych obrzmiń gruczołów chłonnych używa się bardzo często także okładów mułowych, które się w kształcie przyparków stosuje. Ten dodatek ma bez wątpienia pewne znaczenie, to jest o tyle, o ile przyparki w ogólności w tej mierze swój wpływ wywierają, bo swoistość lecznicza wszelkich mułów jest bardzo problematyczną.

Nie przywiązując więc na mocy doświadczenia do mułu ważniejszego znaczenia, zalecam przyparki w ogóle,

które też często i z siemienia lnianego lub też kaszy jęczmienną z widocznym skutkiem w obrzmieniach w mowie będących stosują. U niektórych osób wrażliwszych są nawet okłady mułowe z powodu przykrój woni tego środka, pochodzącej z gnicia wielu istot organicznych tamże zawartych, nawet wprost niemożliwe.

Pomimo dowiedzionej wartości zdroju buskiego w obrzmieniach gruczołów chłonnych, nie jest on jednak bezwzględnie skutecznym we wszystkich tych zboczeniach. Często spotykam się z przypadkami, w których usilnie nawet powtarzane leczenie u zdroju żadnego wpływu na nie nie wywierają. Do tych należą owe olbrzymie obrzmienia, gnieźdzące się najczęściej na szyi, w okolicy nadobojczykowej i pod pachami, w których wszelkie także inne środki, a nawet jodek potassu podskórnie, który prawie zawsze w tych przypadkach stosuję, zbyt małe tylko zmiany sprawiają. Jestem zdania, że w tych przypadkach żolży nie odgrywają roli wyłącznej. Tutaj ma się do czynienia już z prawdziwym przerostem gruczołów, którego etiologia dotąd bliżej niezbadana.

Co się w ogóle o obrzmieniach gruczołów powiedziało, to dotyczy się i ropienia tychże. Skutek z leczenia bywa w tych przypadkach często jeszcze widoczniejszym niż w samych obrzmieniach. Zupełne zagojenie się ropni i owrzodzeń w skutek jednokrotnego leczenia się nie należy wcale do wydarzeń wyjątkowych.

W ropieniach i owrzodzeniach gruczołów odgrywa najważniejszą rolę troskliwość, z jaką się te zboczenia opatruje. Czystość jest tutaj pierwszorzędnym warunkiem; dlatego też mają i kąpiele w ogóle niepoślednie znaczenie w tych przypadkach. Gdzie obok owrzodzeń twardość jeszcze wydatna, stosuję przyparki z wielką korzyścią; ale, jeżeli w obrzmieniach gruczołów materyał do przyparków jako rzecz obojętną uważam, to w obec ropni i owrzodzeń muszę muł mineralny na mocy długoletniego doświadczenia zupełnie potępić. Środek ten, którego, mniej świadomi rze-

czy i w tych przypadkach używają, sprowadza prawie zawsze pogorszenie. Nic dziwnego. Muł przy najstarań-
niejszém nawet użyciu zanieczyszcza wielce rany, a jako
zawierający istoty będące w stanie rozkładu, może także
swym zymotyicznym wpływem gojeniu się ran na przeszkodzie stanąć.

Do zbroczeń żółzowych, w których źródł buski z ko-
rzyścią się stosuje, należą także owrzodzenia błony śluzow-
wej nosa i zapalenie spojówki oka.

W lżejszych, mniej zaniedbanych przypadkach uży-
skuje się często nawet w czasie pierwszego leczenia skutek
zupełny. W przypadkach długotrwałych winno być leczenie
kilkakrotnie powtórzone, i w sposób właściwy w dalszym
ciągu w domu prowadzone.

W owrzodzeniach błony śluzowej nosa liczą niektórzy
bardzo wiele na przestrzykiwanie nozdrzy wodą buską.
Zapewne, że wszelkie przestrzykiwania, jako utrzymujące
miejsceową czystość, mają w tych przypadkach niemałe zna-
czenie, ale rzadko kiedy tylko mogą one być wystarczające
do zupełnego zagojenia owrzodzeń. Obok tych są nieodzow-
ne inne środki czy to odwanianiające, czy też ściągające,
a często nawet i żrące. Wspominam o tem jedynie dlatego,
aby daremnie obok zdroju czasu nie tracić, spuszczać się
ze wszystkim na skuteczność tegóż.

Mówiąc o owrzodzeniach błony śluzowej nosa, nie
mogę pominąć tych daleko posuniętych przypadków, które
znane są pod nazwą *ozaena*. Owrzodzenia te mają często
za podstawę żółzy, ale wydarzają się także przypadki,
w których żółzy żadnego udziału nie mają. Otóż w przy-
padku pierwszym sprowadza źródł buski przy usilném le-
czeniu dosyć często polepszenie, w przypadku zaś drugim
jest on zupełnie bezsilnym.

W przypadkach żółzowego zapalenia spojówki oka
jest źródł buski widocznie skutecznym; polepszenie wstawia
się zwykle dosyć wcześniej; ale w razie znaczniejszego prze-
krwienia, osobliwie zaś przy światłowstręciu niechaj chorzy

troskliwie unikają kąpeli, które w takich przypadkach zawsze pogorszenie spowodują. Oslanianie wanny prześcieradłem, aby oczy od pary wodnej i gazów ochronić, jakto niektórzy zalecają, nie ma żadnego znaczenia, albowiem pokój łaźniowy jest już dostatecznie temi czynnikami napełniony. W takim razie należy tylko na zdroju do wewnątrz zastosowanym poprzestać.

Niektórzy z chorych w mowie będących, upatrując w kąpielach mineralnych coś cudownego, bezwarunkowo i natychmiast pożądaný skutek przynoszącego, obmywają także oczy zapaleniem dotknięte wodą kąpielową, — rozumie się z jaknajgorszym skutkiem. Zwracam uwagę na tę, że tak się wyrażę, niedorzeczność, która już nie jednemu dobrze we znaki się dała. Woda kąpielowa buska nie może pod żadnym warunkiem do tego celu służyć, a to temu mniej jeszcze, że z powodu rur żelaznych, wodę mineralną do wanien doprowadzających, jest ona sierkiem żelaza zanieczyszczoną.

W obrzmieniu gruczołu tarczowego, w zapaleniu stawów, próchnieniu kości, wrzodach skórnych, ropieniu usznóm i w zapaleniu okostni występuje skuteczność zdroju buskiego często dosyć wybitnie, ale powtórne leczenia prowadzą tutaj dopiero polepszenia, a w rzadszych przypadkach nawet i uleczenia.

Jeżeli gruczoł tarczowy znacznemu już obrzmieniu ulegnie, jeżeli już prawdziwą wolą się stanie, to źródło buski staje się natenczas nawet zupełnie bezsilnym, a dodać muszę, co już kilkakrotnie zauważyłem, że przyparki mułowe czy też jakiegokolwiek bądź inne obrzmienia te wyraźnie nawet powiększać się zdawały, co zapewne wyższej ciepłocie, i ztąd znaczniejszemu przepływowi krwi przypisać należy.

Chorzy na żółtawe zapalenia stawów gromadzą się stósunkowo dosyć licznie w Busku, i to bez względu na okres, w którym się w danym przypadku choroba znajduje; a jednakże rzecz ta powinna być na pilną uwagę zasłużyć, bo działanie zdroju buskiego nie jest jedno i to samo we

wszystkich okresach tój choroby. W okresie pierwszym, cechującym się obrzmieniem i bolesnością stawu, w obec ciepłoty miejscowo podniesionój i skóry najczęściój zaczerwienionój, musi być wszelkie leczenie zdrojowe stanowczo przeciwwskazane. W tych przypadkach należy się chorym bezwzględny spokój. Trudy podróży sprowadzają chorym tym jak najgorsze skutki, których żaden zdroj nie pokona. Doświadczenie przekonało mnie, że kąpiele buskie zalecane z należytą nawet ostrożnością, nie są w stanie zmniejszyć zapalenia w tym okresie, a ruchy, przy tym sposobie leczenia nieodzowne, wpływają zawsze na pogorszenie stanu choroby.

Zdrijf buski może być także dosyć często i w okresie ropienia przeciwwskazanym. Dotyczy to szczególnie tych przypadków, w których ropienie zbyt obfite a siły pacyenta podupadłe. Wydarza się to najczęściej przy ropieniu stawów biodrowych i kolanowych. W ogóle ropienie stawów nie stanowi wdzięcznego przedmiotu do leczenia zdrojowego, osobliwie zaś ropienie stawów większych, w których już nie uleczenie, ale polepszenie tylko do rzadkich wypadków należy.

Jeżeli już koniecznie żółzowe ropienia stawów w Busku leczyć pragniemy, to unikajmy pilnie w tych przypadkach zadawania zdroju do wewnątrz, który w takich razach zawsze na upadek sił wpływa, a poprzestańmy li tylko na kąpielach umiarkowanój ciepłoty i długości. Okłady mułowe winny tutaj być także zupełnie wykluczone, a to z powodów wyżej już wymienionych. Wstrzykiwania wody buskiej mają w tych przypadkach pewne znaczenie, bo nie ulega wątpliwości, że czystość będzie tutaj zawsze za pierwszy warunek leczenia uważaną; ale na mocy doświadczenia muszę stanowczo potępić forsowne i obfite wstrzykiwania do stawów większych, które zawsze zapalenie potęgują. Wstrzykiwania takie, robione z wody kąpielowój buskiej, nierozpuszczalnym siarkiem żelaza zanieczyszczonej, narażają chorych na znaczne dolegliwości, czego w ubiegłym sezonie

także na dwóch przypadkach doświadczyłem. Wstrzykiwania umiejętnie z słabego roztworu kwasu karbolowego lub salicylowego są w takich przypadkach najodpowiedniejsze. Baczyć jednak należy, aby nadmiarem płynu stawów zbyt nie rozsadzać, i aby płyn wstrzyknięty mógł być w tej chwili dokładnie wydalonym. Jeżeli już koniecznie z wody buskiej użytek zrobić pragniemy, która się w tych przypadkach zupełnie obojętnie zachowuje, to do wstrzykiwań należy użyć wody czystej wprost ze źródła, którą jednakże nieco ogrzać wypada.

Rzeczywistą korzyść wyświadcza źródło buskie w zapaleniu stawów, znajdującem się w okresie drugim. Przy odpowiednich siłach pacjentów zmniejszają się wysięki widocznie,—ale i w tych przypadkach jest ostrożność przy leczeniu źródłowym niezbędną, aby przez zbyt usilne stosowanie środków źródłowych zapalenia nie zaostrić, lub też istniejące wysięki do rozpadu nie doprowadzić, a które tylko przez wessanie zanikać winny.

Dlatego też staram się w tych przypadkach, aby pacjenci zbyt ruchliwych, za długich i za gorących kąpieł, nadewszystko zaś okładów niewłaściwie użytych unikali.

Jak to w ogóle wiadomo należy zapalenie w mowie będące do zbroceń cięższych, w których często nawet bardzo energiczne środki bez skutku pozostają. Szczęśliwym wypadkiem nazwać jeszcze można owo zeszywnienie i przykurczenie stawów, którém się czasem te zbroczenia kończą. W każdym prawie sezonie spotykam się z pewną liczbą chorych, którzy u źródła buskiego w takich także przypadkach pomocy szukają. Jeżeli zeszywnienie dotyczy tylko części miękkich, to leczenie źródłowe przynosi dosyć często widoczną ulgę, zupełnie zaś bezskuteczném bywa ono w przypadkach zeszywnienia kostnego.

Próchnienie kości bywa dosyć częstém u żołdowych zjawiskiem. Podlegają mu przedewszystkiem dzieci ubogie, osobliwie zaś starozakonne, których opiekunowie najmniejszego wyobrażenia o higienie nie posiadają. Zwykle ule-

gają próchnieniu kości palców, napiętków i stóp, a dosyć często także i kości skaliste, szczęki, obojczyki i żebra. Zresztą żadna z kości nie stanowi w tym względzie wyjątku. O ile zauważyć mogłem, to powstaje próchnienie najczęściej w skutek zaniedbanego zapalenia okostni. Jest to rzeczą dowiedzioną, że wysięki posiadają u zółzowych wielką skłonność do rozpadu. W skutek zapalenia okostni powstają więc w krótkim czasie ropnie, które następnie zaniedbane, próchnienie sprowadzają. Wydalenie ropy na czasie zapobiegłoby w wielu przypadkach próchnieniu kości; chociaż zaprzeczyć niepodobna, że próchnienie bywa dosyć często także u zółzowych wynikiem zapalenia samej kości.

Zdrój buski jest środkiem leczniczym w tych zbroczeniach bardzo pożytecznym. Nie sprowadza on doraźnego uleczenia; bo któż w tak ciężkiej chorobie tegoby wymagać mógł? — ale leczenie przez kilka lat systematycznie przeprowadzone może bez wątpienia nawet zupełny skutek sprawić. Praktyka moja posiada na to wiele dowodów, których mi jednak łaskawy czytelnik ze względu na zwięzłość tej pracy zaoszczędzić raczy.

U silniejszych chorych stosuję zdrój buski w obec próchnienia kości w całej pełni. Miejscowo zalecam, obok troskliwej czystości także kąpiołki (częściowe kąpiele), do czego wody buskiej solą kuchenną wzmocnioną, a u najmniejszych nawet ługu buskiego używam.

W wielu razach bywa zdrój buski w próchnieniu kości zupełnie bezsilnym. Zastanawiając się nad przyczyną tego, doszedłem do przekonania, że dzieci zółzowe podlegają dosyć często także przymiotowi, który w tych przypadkach najczęściej odziedziczonym, ale też czasem i nabytym bywa. Przymiot z zółzami powikłany spotyka się zwykle u dzieci biednych starozakonnych; i niktby nawet nie przypuścił, jak często podobne przypadki w Busku występują. W obec tego powikłania używam obok leczenia zdrojowego rtęci do wewnątrz, lub też jodku potassu z dobrym skutkiem. Zwracam uwagę na takie przypadki, w le-

czeniu których zdroj buski sam przez się nie może być wystarczającym.

Wpływ zdroju buskiego na owrzodzenia skórne zol-zowej natury jest dosyć wybitnym, ale w obec owrzodzeń rozmiarów większych należy być cierpliwym, gdyż często w skutek powtórnego dopiero leczenia zdrojowego może zabliznienie się nastąpić. Miejscowo są tutaj prawie zawsze odpowiednie środki wymagane, ale w niektórych przypadkach nie obejdzie się i bez leczenia wewnętrznego. Dotyczy to głównie przypadków powikłanych z przymiotem. Kładę nacisk na te powikłania, albowiem w wielu przypadkach, w których zolzy rozpoznano, może jedynie leczenie swoiste do zamierzonego celu nas doprowadzić, w przeciwnym razie chorzy ci, jedynie tylko z zolzów leczeni, giną powoli w skutek charakteru przymiotowego.

Ropienia uszne występują dosyć często u zolzowych. Powstają one najczęściej w skutek nieczytowego zapalenia przewodu zewnętrznego, ale wydarzają się przypadki, w których o wiele poważniejsze zbroczenia ropotoki uszne sprowadzają. Do tych należą przeważnie próchnienia kości w skład narządu słuchowego wchodzących. O ile pierwsze z leczenia zdrojowego korzyść pewną odnoszą, o tyle w drugich odgrywa zdroj buski bardzo podrzędną tylko rolę. Zalecając w ropotokach usznych leczenie zdrojowe winno się mieć na uwadze głównie podstawę tychże, to jest: zolzy; gdyż sam wyciek uszny, choćby też i dosyć lekki, nie niknie nigdy w skutek samego zdroju. Miejscowe leczenie bywa tutaj w każdym przypadku nieodzowne, a do czego woda buska także nigdy dostateczną nie bywa. Przestrzykiwania wodą zdrojową lub też nawet ługiem buskim zachowują się pod względem leczniczym zupełnie obojętnie.

Chcę tutaj jeszcze o krzywicy wspomnieć, która się podczas każdego sezonu w kilku przypadkach w Busku przedstawia. W tem zbroczeniu bywa zdroj buski prawie zawsze zupełnie bezsilnym. I nie dziwnego, inaczéj bowiem

być nie może. Trudno, aby leczenie zdrojowe pokrzywione kości odprostowało, jakto publiczność po większej części żąda. Leczenie zdrojowe mogłoby w tych przypadkach o tyle tylko mieć znaczenia, o ile krzywicę zołzy wywołały. Tutaj, jeżeli leczenie dosyć wcześnie się odbywa, mógłby źródł buski, działając skutecznie na przyczynę, rozwój krzywicy powstrzymać; ale niestety! wyznać muszę, że według mego doświadczenia w wielu przypadkach bywa krzywica od zołzów niezależną. Przymiot wrodzony bywa także często ważnym momentem w etiologii tej choroby. Według mego doświadczenia odgrywa w krzywicy najważniejszą rolę leczenie dyetetyczne, poparte gimnastyką, do pojedynczych zbożeń kostnych zastosowaną. Z miejsc zdrojowych byłaby może w tej chorobie Krynica najodpowiedniejszą, gdzie też i podniebie samo leczeniu temu wielce sprzyjać może.

Choroby skórne.

Mówiąc o wyniku z leczenia w zołzach zwróciłem uwagę na wielką trudność w oznaczeniu tegóż liczbami; w chorobach skórnych rzecz ta przedstawia się nieco pomysłniej. Tutaj jesteśmy w stanie oznaczyć skutek z leczenia po największej części nawet po upływie pierwszego sezonu leczniczego; albowiem obserwując pilnie łatwiej już możemy orzec, o ile ten lub ów wykwit w skutek leczenia zdrojowego zanika.

Moje 69 przypadków chorób skórnych mieściły w sobie: pryszczycy (eczema) 24, łuszczycy (psoriasis) 10, strupnia (favus) 5, liszajca (impetigo) 6, trądziku (acne) 10, świerzbiączki (prurigo) 8, tocznia (wilczak—lupus) 4, liszaju wyłysiającego (herpes tonsurans) 2.

Zwykle występuje najwidoczniej skuteczność zdroju buskiego w pryszczycy i liszajcu. Ten sam stósunek zauważyłem i w ubiegłej porze zdrojowej, w której 10 przypadków pryszczycy i 3 liszajca do uleczonych zaliczyłem.

Pozostałe przypadki tychże zbroceń doznały znacznego polepszenia.

Tak pryszczycza jak i liszajec, osobliwie zaś ten drugi, pozostają bardzo często w związku z żołzami, to jest, nagabują one przeważnie chorych żołzowych; i dlatego też występuje skuteczność zdroju buskiego o wiele wyraźniej w tych zbroczeniach, niż w innych, które zwykle z żołzami nie do czynienia nie mają, a do których: łuszczycę, strupień, trądzik, świerzbiczkę i liszaj wyłysiający zaliczyć muszę.

Uleczenia, które się w tych ostatnich zbroczeniach wydarzają, nie zależą tyle od zdroju, ile od lekarza. Doświadczenie pouczyło mnie, że źródło buski sam przez się nie jest w stanie sprowadzić w tych przypadkach uleczenia; i z tej przyczyny nie tracąc czasu zalecam w tej chwili środki odpowiednie, aby chorym o ile możności sprowadzić ulgę, po którą się oni z całym zaufaniem i z wielkimi nieraz ofiarami do zdroju wybierają.

W łuszczycy zalecałem przeważnie kwas chryzofanowy i pirogalusowy, a w przypadkach więcej upartych nawet arsenik do wewnątrz. W ten sposób udało mi się w trzech przypadkach łuszczycę ograniczoną doprowadzić do zupełnego zaniku, w innych zaś sprawić wyraźne polepszenie.

W łuszczycy jak i w innych upartych chorobach skórnych skutek z leczenia zależy prawie wyłącznie od dobrego zastosowania leku. Najskuteczniejszy środek pozostanie z pewnością wobec niewłaściwego użycia zupełnie bezskutecznym. W Busku należy na karb ten więcej niż połowę nieudanych leceń policzyć, nie dla tego, aby pacyenci poręczonych im zleceń dokładnie wykonać nie chcieli, ale wprost z niemożności wykonania tychże. Ważną przeszkodą w tym względzie bywa po większej części nieodpowiednie mieszkanie, blizkie sąsiedztwa, mozolne te czynności nieraz utrudzające, niemożność stosowania przepi-

sanych środków do kąpieli, a nadewszystko zaś czas do leczenia przeznaczony bywa najczęściej zbyt ograniczonym.

Kąpiele buskie mają w leczeniu łuszczycy to samo prawie znaczenie jak i kąpiele zwykłe, to jest, rozmiękcza-
ją one tylko naskórek zgrubiały, i w ten sposób przyczy-
niają się do oddalenia łusek. Działania właściwego, prze-
krwienie w skórze ograniczającego, nie spostrzegłem tutaj
nigdy. I owszem, przy dłuższem użyciu kąpieli buskich
przekrwienie w skórze wzmacnia się zwykle. Dlatego też
używam w tem zbroczeniu często kąpieli sodowych z do-
datkiem nieco mydła szarego, które zgrubiały naskórek
szybciej niż buskie rozmiękcza.

Kwas chryzofanowy i pirogalusowy, których do wcie-
rań używałem, okazały się w ogóle dosyć skuteczne w łus-
zczycy, i powiedziałbym, że mogą one mieć w łuszczycy
długotrwałej nawet nieco więcej znaczenia, niż oleje drze-
wne, które z powodu swój ostrój woni wielu nieprzychyl-
nych im posiadają. Z dwóch wspomnianych kwasów za-
sługiwałby może pirogalusowy o tyle na pierwszeństwo, że
jest o wiele tańszym, i że nie sprawił mi ani razu zapale-
nia skóry, a czego w kilku przypadkach przy użyciu kwa-
su chryzofanowego doświadczyłem.

Podrzedną tylko rolę odgrywa także zdroj buski
w strupniu (favus), trądziku, świerzbicze i w liszaju wy-
łysiającym. Bez środków odpowiednich bylibyśmy w Busku
wobec tych zbroczeń zupełnie bezsilni. W strupniu głowy
staram się o rozmięczenie i następne oddalenie strupów,
tudzież o zupełne usunięcie włosów z miejsc pasorzytem
dotkniętych. W trądziku mają najważniejsze znaczenie
okłady rozmięczające, i następne przekłuwania pojedyn-
czych wykwitów, które po troskliwem wyciśnięciu bezpo-
średnio stężonym roztworem sublimatu napuszczam. Praca
to uciążliwa, ale wdzięczna; z 10-ciu bowiem przypadków
uleczyło się w ten sposób 4, reszta, która w leczeniu mniej
troskliwą była, doznała polepszenia. W liszaju wyłysiają-
cym używałem pędzłowań wysokiem potażowym i kwasem

karbolowym. Te dwa środki wystarczały mi w obydwóch przypadkach do wytepienia grzybków pasorzytnych.

W świerzbiączce (prurigo) nie można u dzieci pewnego znaczenia kąpielom buskim odmówić. Łagodzą one widocznie świerzbiecie, a nawet i pęcherzyki same zmniejszają się liczebnie przy dłuższem trwaniu kąpeli; ale uleczenia stałego w skutek tychże kąpeli nie zanotowałem dotąd ani razu. U dorosłych nie objawiają kąpiele buskie tego działania. W każdym prawie przypadku byłem zniewolonym do złagodzenia swędzenia użyć rozcieńczonych kwasów mineralnych, lub też roztworu sublimatu, które w takich przypadkach zwykle ze skutkiem bardzo wyraźnym do obmywań zalecam.

Powyżej wspominałem, że skuteczność zdroju buskiego najwyraźniej występuje w tych chorobach skórnych, które się niejako na tle żółzowém rozradzają. Do tych zaliczyłem pryszczycę a szczególnie liszajec. Ale nadmienić muszę, że o wiele liczniejsze są te przypadki, w których pryszczycza niezależnie od żółzów powstaje. Z moich 24 przypadków pryszczycy należało 8 tylko do żółzowych. Rozróżnienie to zasługuje o tyle na uwagę, że w pryszczycy żółzowój leczenie zdrojowe samo przez się często wystarczyć może, gdy przeciwnie w przypadkach innych środki właściwe nieodzownie zastosowane być muszą. W ubiegłym sezonie posługiwałem się w tym celu: skrobią, tlenkiem cynku, hałunem, gliceryną, tłuszczem, potażem gryzącym, olejami drzewnymi, mascią i tynkturą Hebry.

Co tutaj o pryszczycy powiedziałem, to wszystko dotyczy się pryszczycy długotrwałej, bo w pryszczycy ostrzej muszą być kąpiele buskie stanowczo wzbronione, i to nawet u osobników żółzowych. Kąpiele buskie działają na skórę drażniąco, nie mogą więc z tego powodu być zalecane tam, gdzie postępowanie zupełnie przeciwnie jest wskazane. Mnogie na to posiadam z doświadczenia dowody, ile złego nieraz kąpiele buskie w zboczeniu w mowie będącém sprawić mogą, a i ubiegły sezon wskazał mi to dobi-

tnie na jednym przypadku. Z tego powodu nie mogą także mieć kąpiele buskie zastosowania w początkowym leczeniu pryszczycy czerwonej, gdzie z powodu braku naskórka nadzwyczaj drażliwe brodawki skórne owo tło czerwone tego gatunku pryszczycy stanowią.

Wydarzają się także osobniki z tak drażliwą skórą, że kąpiele buskie wywołują u nich pryszczycę, której dotąd nigdy nie doświadczały. Wystąpienie tej przypadkowej pryszczycy bywa nie raz połączone z gorączką nawet. Jest to ów wykwit kąpielowy przez dawnych balneologów sławiony, którzy w nim błogosławione kryzys kąpielowe upatrywali. Ja uważam wysypkę tę za pryszczycę, jak o tem dopiero wspomniałem: i w tych przypadkach zawieszam kąpiele na dni kilka, lub też zalecam je tylko co drugi dzień. Jeżeli się pryszczycę pomimo tej ostrożności zjawia, to należy nawet kąpiele w zupełności zaniechać; gdyż inaczej można ogólną pryszczycę sprowadzić, która następnie chorych na wiele dolegliwości naraziłoby mogła, jak tego już kilkakrotnie doświadczyłem.

Do chorób skórnych, które najczęściej u żółzowych spostrzegamy, należy bezsprzecznie i toczeń (lupus), który w takich przypadkach przeważnie na twarzy się sadowi. Według tego, co dotąd o skuteczności zdroju buskiego powiedziałem, sądziłoby można, że działanie jego w toczniu winnoby być korzystne; a jednak rzecz ta ma się zupełnie inaczej. Dotąd nie zauważyłem ani jednego przypadku uleczenia w tém zboczeniu. Polepszenie w kilku przypadkach uzyskane nie zasługuje na większą uwagę, gdyż wkrótce powróciła następnie choroba do stanu dawniejszego. Zadawałem sobie pytanie, ażali przyczynę tak niepomyślnego wyniku z leczenia nie stanowi ta okoliczność, że zwykle udają się chorzy w okresie choroby już spóźnionym do zdroju buskiego, ale na mocy faktów, które mi się tak dawniej, jak i w ostatnim sezonie nastęrczyły, przyszedłem do wniosku, że i w przypadkach świeższych zachowuje się źródło buski w ten sam sposób. Z tego po-

wodu nie poprzestaję w toczniu li tylko na leczeniu zdrojowém, ale chcąc chorym ulgę przynieść, stósuję energicznie i środki miejscowo, w zamiarze zniszczenia guzików. W tym celu z dobrym skutkiem używałem w ubiegłym sezonie obok kamienia piekielnego ostro zakończzonego, także tynktury jodowej, potażu gryzącego, tudzież maści i plastru rtęciowego, z których dwa ostatnie przetwory szczególnie w toczniu złuszczającym się i rumieniowym (*lupus exfoliatus et erythematosus*) stósowałem.

Robiąc tutaj uwagi co do leczenia chorób skórnych u zdroju buskiego ocenilem dotąd rzeczywistą wartość kąpieli tylko, a przecież i użycie zdroju wewnętrzne mogłoby mieć w tym względzie pewną doniosłość. Na mocy doświadczenia mogę więc orzec, że picie wody buskiej ma niezaprzeczoną wartość w tych przypadkach, w których choroba skórna na tle żółzowém występuje; w innych zaś będzie ono mniej więcej obojętnym, a w niektórych z tych nawet korzystnym dodatkiem. Nie ulega wątpliwości, że prawidłowa pod każdym względem czynność ustroju i na niektóre wysypki skórne dobroczynnie wpływać musi. Swobodne krwi krążenie ułatwia wielce leczenie z długotrwałej przyszycicy i łuszczycy, a że częstokroć zawały brzuszne takowe (krwi krążenie) uposledzają, więc téż i zdroj buski może w takich przypadkach na zasadzie swych własności przeczyszczających z pewną korzyścią do wewnątrz być zastosowanym. Wprawdzie spotykamy się w podobnych przypadkach także czasem z zawodami, bo zdroj buski nie jest bezwzględnie czyszczącym; ale mając w tym względzie pewne doświadczenie łatwo temu zaradzić można, przywołując ku pomocy w chwilach odpowiednich jedną z wód gorzkich.

Gościec i dna (*rheumatismus et arthritis*).

W oceniu skutków z leczenia w tym dziale chorób spotykamy się znowu z temi samemi przeszkodami, które

już przy zółzach wymieniłem; a poniekąd przedstawiają one nawet tutaj więcej jeszcze trudności, niż w obec działu chorób dopiero wymienionego.

Znaczna liczba chorych tego działu przybywa do Buska z tak zwanymi bólami przelotnymi, które występując od czasu do czasu, osobiwiezas w porze chłodnej i wilgotnej, niktą po niejakiem czasie same przez się, nie zostawiając w ustroju żadnego śladu widocznego, aby następnie przy zdarzonej sposobności z równą a często nawet i z większą jeszcze siłą wystąpić. Czy po odbytém jednorazowém leczeniu zdrojowém będzie lekarz w stanie orzec w tych przypadkach o skutku z leczenia? Czy nawet w przypadkach, w których się ból chwilowo uśmierzy, może on z czystém sumieniem skutek ten zdrojowi przypisać, mając na uwadze, że bóle w mowie będące w czasie ciepłych dni lata najczęściej same przez się przechodzą. Trudniej jeszcze zoryentować się w kwestyi obecnie nas zajmującej w tych przypadkach, w których chorzy dlatego jedynie do Buska przybywają, że ubiegłej jesieni lub téż zimy w téj lub owéj kończynie bólów doznawali, a które następnie w zupełności ustąpiły, i obecnie leczenie tylko w zamiarze niedopuszczenia powrotów ma być prowadzone. Jakże tutaj orzec zaraz po skończeniu leczenia o skutku, jeżeli leczący się do zdroju zupełnie zdrowym przybył, i w czasie leczenia żadnej dolegliwości nie doświadczył. Oprócz tych trudności w oznaczeniu skutku z leczenia znajdują się i inne jeszcze w obec przypadków goścowych i dnawych cięższych, o których się niebawem przy uwagach nad pojedynczemi zбочzeniami wspomni.

Z tego działu zanotowałem w méj praktyce w ogóle 177 przypadków. Pomiędzy temi mieściło się:

Bólów w stawach lub téż w mięśniach bez widocznej zmiany w ustroju 72 przypadki, bólów w tychże narządach w czasie ostatniej zimy przebytych 18, bólów w głowie 12, złogów goścowych i dnawych w stawach 69, zło-

gów lub też bólów gośćcowych w stawach z wadą ustrojową serca 6 przypadków.

Zród buski ma niezaprzeczoną wartość w gościcu. Skuteczność jego zaznacza się tutaj najwyraźniej w bólach stawów i mięśni. Chcąc jednak o tem stanowczo orzec potrzeba dłuższego czasu, aby jednych i tych samych chorych kilkakrotnie pod wpływem działania zdroju badać można. Jednokrotne użycie zdroju sprowadza także nieraz skutki bardzo dostrzegalne, ale przypadki te należą do wyjątków, gdyż zwykle leczenie powtórne sprowadza dopiero skutek stanowczy.

Często wydarza się, że w czasie leczenia istniejące bóle się potęgują, lub też przycichłe na nowo znowu odzywają, i w tym stopniu aż do końca leczenia trwają. Gdybyśmy przy oznaczeniu skutku z leczenia w podobnych przypadkach leczenie za chybione uważali, to w wielu razach wyrządzilibyśmy krzywdę zdrojowi, albowiem częstokroć cieszą się właśnie tacy chorzy w czasie nieco późniejszym najlepszym skutkiem, o czem się w każdym prawie sezonie na pacjentach, leczenie powtarzających, przekonać można. Ale, jeżeli dosyć często skutek pomyslny występuje u tych chorych, którzy pomimo zupełnie odpowiedniego zachowania i systematycznego leczenia się bólów doznają; to bóle, wywołane forsownemi ruchami, niewłaściwą ciepłotą kąpiei, osobliwie zaś przeciębieniem się w czasie wieczornych wycieczek i nocnych pochulanek nie mogą na mocy doświadczenia być uważane za dobrą wróżbę co do skutku z leczenia.

O ile przy ścisłej obserwacji skutek z leczenia oznaczyćbym mógł, to z 72 przypadków tego zboczenia doznało widocznej ulgi już w czasie leczenia 38, z 13-tu zaś przypadków, które się w roku zeszłym powtórnie leczyły, stwierdziłem skutek zupełnie pomyslny po leczeniu poprzedniem w 8-miu, z tych w dwóch przypadkach cierpieli chorzy w czasie leczenia się na bóle dolegliwe, z którymi też i z Buska wyjechali. W przypadkach pozostałych bó-

łów nie jestem w stanie coś więcej stanowczego o skutku z leczenia orzec.

Leczenie zdrojowe stósuję w bólach gośćcowych w całej pełni, o ile tylko na to ogólny stan zdrowia pacjentów pozwala, bo, że w przypadkach niedokrwistości użycie źródła buskiego do wewnątrz wiele ostrożności wymaga, wiadomo to zapewne wszystkim.

Według wszelkiego doświadczenia sądzićby można, że głównym czynnikiem wód buskich, bóle gośćcowe usmie- rzającym, jest siarkowodór. Nie ulega zaprzeczeniu, że i inne składniki, osobliwie zaś sól kuchenna, pewną także w tej mierze doniosłość posiadają. Ciepłota kąpeli odgrywa tutaj niepoślednią także rolę; ale, jeżeli baczną uwagę zwrócimy na niedostateczne skutki z leczenia się czystymi solankami, lub też kąpielami słonemi, z wielkiej ilości nie raz soli kuchennej z podniesioną ciepłotą w domu przyrządzonemi, to chcąc nie chcąc musimy pierwszeństwo w tej mierze siarkowodorowi przyznać.

Kąpielom mułowym, które bardzo licznie w czasie mej praktyki w Busku w bólach gośćcowych stósowałem, nie mogę na mocy doświadczenia przyznać tej doniosłości, o jakiejby na pozór sądzić można. Kąpiele mineralne przydłużone, ciepłoty nieco wyższej mają niezaprzeczenie o wiele więcej w tym względzie znaczenia niż mułowe. Bardzo prawdopodobnie właściwość tę należy przypisać siarkowodorowi, którego kąpiele mineralne nieporównanie więcej posiadają niż mułowe. Szkoda, że czynnik ten, który i w innych także zboczeniach, osobliwie zaś w przymiocie, ważne znaczenie posiada, z powodu rur żelaznych w pewnej części w kąpielach buskich się marnuje.

Więcej niż kąpiele mułowe zasługują w tej mierze na uwagę kąpiele parowe, które dawniej, gdy łaźnia, chociaż niezbyt dogodnie, ale tak urządzoną była, że chory całkowicie na działanie pary mógł być wystawionym, dosyć często zalecałem.

W łaźni tój łatwo było ciepłotę według wskazań regulować, tudzież w razie potrzeby i ugniatanie (massage) wykonywać. Zaslugiwała ona z tego powodu jeszcze na uwagę, że równocześnie mogła być i siarkowodorem napełniana, który się tanże z wody mineralnój na rozgrzane kule żelazne nalewanój, wydobywał. W ten sposób mogła ona poniekąd i gabinet inhalacyjny w pewnój przynajmniej części zastąpić. Do łaźni szafkowej można tylko chorych z trudnością namówić; i dla tego nie wiele o działalności tójże powiedziecbym mógł.

Łaźnia parowa odznacza się szczególnie w bólach goścowych mięśni, a natryski z tążę połączone wpływają niezaprzeczenie na utrwalenie skutku, nadając obok tego mięśniom siłę i sprężystość.

Natryski mogłyby mieć o wiele szersze i pożyteczniejsze zastosowanie, gdyby takowe z kąpielami także mineralnemi połączyć można, to jest, gdyby przynajmniej w kilku łaźniach przyrządy do natrysków obok wanny zaprowadzone były. W takim razie możnaby z wielką korzyścią w miarę potrzeby natryski ciepłe lub tóż zimne w czasie trwania kąpeli mineralnój stosować, a co w bólach goścowych niepoślednią wartość posiada, czego inne zakłady kąpielowe, podobne urządzenie mające, wyraźnie dowodzą. Natryski odbywane w czasie trwania kąpeli mineralnych przyczyniają się także bez wątpienia do skutku pomyslnego w leczeniu złogów goścowych w pojedynczych stawach, jak tóż nie mniej, i w niektórych chorobach nerwów, osobliwie zaś w nieczułości tychże.

Skuteczność zdroju buskiego w bólach głowy, jest już o wiele mniejszą, niż w bólach dopiero co przerzeczonych. W moich 12-tu przypadkach nie wydarzyło się ani jedno uleczenie, nieco znaczniejsze polepszenie zanotowałem tylko w 4-ech. W ogóle zboczenie to okazuje w leczeniu wiele uporów, ale wyznać muszę, że dawniej wynik z leczenia był nieco pomyslniejszym. Prawdopodobnie przyczynę uporów stanowi ta okoliczność, że w bólach głowy nie mo-

zna leczenia zdrojowego, że tak się wyrażę, bezpośrednio do miejsca chorobą dotkniętego stósować. Wynik pomysłniejszy zawdzięczałem dawniej bardzo prawdopodobnie łązni parowej całkowitej, z której w tych przypadkach części użytek robiłem.

Złogi gośćcowe i dnawe przedstawiają się w każdej porze zdrojowej w liczbie dosyć znacznej. Rezultat z leczenia bywa zwykle w złogach gośćcowych dosyć pociesającym, czego bym znowu o złogach dnawych, w żaden sposób powiedzieć nie mógł. W złogach gośćcowych świeższych, w pojedynczych tylko stawach umiejscowionych, bywa zwykle wynik z leczenia najpomysłniejszym. Złogi, czas już dłuższy trwające, przedstawiają często wiele uporą w leczeniu, a złogi gośćcowe chroniczne wielostawowe pozostają bardzo często nawet w obec zdroju buskiego nieuleczalne. W ogóle znikają najłatwiej złogi po ostrym gościecu w pojedynczych stawach pozostałe. W złogach chronicznych, wytwarzających się przy niewielkich dolegliwościach w stawach i prawie bez gorączki, musi być często na mocy doświadczenia rokowanie nie zbyt pomysłne. Złogi dnawe chroniczne należą zwykle do zbroczeń nieuleczalnych, w których i źródło buski podrzędna tylko rolę odgrywa. W ogóle leczenie zdrojowe, tak jak i każdy inny sposób leczenia, stósuje się w dnie chronicznej jedynie tylko w tym zamiarze, aby napady jak najrzadszemi uczynić, gdyż o zupełnym usunięciu choroby i mowy nawet być nie może.

Nie jestem w stanie oznaczyć bliżej wypadku z leczenia w przypadkach złogów gośćcowych, z którymi w ubiegłej porze zdrojowej do czynienia miałem, albowiem jednorazowe leczenie zdrojowe może tylko wyjątkowo i to w przypadkach tylko lżejszych zaraz przy zdroju do uleczenia doprowadzić. Dosyć często wydarza się, że chorzy opuszczają zakład wcale nie pocieszeni, lub też z małym tylko polepszeniem, a w następstwie po dwóch lub trzech miesiącach odzyskują oni zupełne zdrowie, i to cza-

sem bez wszelkiego dalszego leczenia. W wyjątkowych przypadkach występuje nawet podczas leczenia zdrojowego pogorszenie, — ból i obrzmienie stawu wzmagają się nawet, — a jednakże i w takich czasach przypadkach znikają następnie po opuszczeniu zakładu kąpielowego złogi w zupełności. Chcąc więc z góry rezultat z jednorazowego leczenia dokładnie liczbami oznaczyć, musi się w tym względzie zupełnie dowolnie postąpić, a zwłaszcza, jeżeli się liczbę uleczonych, która zwykle tylko niezmiernie skromnąby być mogła, dokładnie wymienić pragnie.

Z moich 69-ciu przypadków zanotowałem tylko trzy uleczenia w skutek jednorazowego użycia źródła. W jednym z tych miałem do czynienia ze złogami po gościecu ostrym w stawie barkowym pozostałymi, w dwóch zaś z takimże zbroczeniem w stawach kolanowych. W tych przypadkach trwało leczenie przez sześć tygodni.

Przypadków, które w ubiegłym sezonie do Buska powtórnie lub też po trzeci raz przybyły, zanotowałem 25. Z tych zaliczyłem jeszcze przed rozpoczęciem leczenia zdrojowego 4 do uleczonych (uleczenie nastąpiło w roku zeszłym w domu w przeciągu 2 do 4 miesięcy po wyjeździe z Buska), a innych 5 po odbytem leczeniu. W ogóle więc na 69 przypadków złogów zanotowałem wyraźnych uleceń 12. W innych przypadkach złogów gościecowych nastąpiło mniej więcej wyraźne polepszenie, oprócz 8-miu przypadków dny i 6-ciu chronicznych złogów gościecowych wielostawowych, które bez ulgi pozostały.

W leczeniu złogów gościecowych mają kąpiele przeważne znaczenie. Zródło buskie do wewnątrz zalecam u osobników tylko silniejszych, jeżeli tylko stan żołądka na to pozwala, bo w razie podupadłego trawienia nie należy ze źródła buskiego korzystać, który w podobnych przypadkach tem więcej jeszcze na upadek sił wpływa.

Muł mineralny ma w leczeniu z tego zbroczenia ob-
szerne zastosowanie. Używam go do kąpiele i na okłady. Jeżeli pojedyncze stawy tylko przez złogi zajęte, to za-

lecam natenczas okłady. Te stósuję przez kilka godzin dziennie w umiarkowanej ciepłocie. Nie jestem zwolennikiem okładów mułowych nocnych, to jest, nie radzę okładów bez zmiany przez całą noc na stawie chorobą dotkniętym pozostawiać, albowiem przekonałem się dostatecznie, że stygnący okład oziębia zbyt znacznie staw dotknięty, w skutek czego bóle się zazwyczaj potęgują. U osób więcej na przykre wonie wrażliwych, używam do okładów siemienia lnianego lub też kaszy jęczmiennój, które zupełnie ten sam skutek jak i muł mineralny sprawdzają. Poniekąd bywają środki te jeszcze nieco dogodniejsze do okładów niż muł mineralny, który bardzo szybko stygnie, i dlatego wiele ostrożności wymaga, z której też właśnie przyczyny na okłady nocne służyć nie może.

Wspomniałem, że okłady stygnące wywołują częstokroć bóle, ale czasem powodują tenże objaw i okłady zupełnie odpowiednio przyrządzane. W takich przypadkach spostrzega się zazwyczaj także powiększenie obrzmienia stawów. W obce tych objawów, zalecając choremu zupełny spokój, przerywam zwykle leczenie zdrojowe na dni kilka, w którym to czasie w części chorobą dotkniętą prawie zawsze korzystne zmiany zachodzą.—Zdaje się, że to chwilowe pogorszenie bywa od świeżego krwi napływu zaleźnym, a w skutek czego rozniekczenie i częściowe wessanie wysięku następuje. Tego błęgiego skutku nie zauważyłem ani razu w tych przypadkach, w których bóle z powodu znížonej ciepłoty występowały. Snać inny zupełnie proces odbywa się w skutek przeciębienia, i dlatego radzę unikać takowego usilnie.

Jeżeli w czasie leczenia zdrojowego u chorych na dnę długotrwałą cierpiących najmniejsze bóle w stawach się zjawia, to należy w tój chwili kąpiele na tak długo zawiesić, dopóki ból i zwykłe mu towarzyszące obrzmienie stawu zupełnie nie znikną; a przy powtórném wystąpieniu tegóż objawu należy leczenie zdrojowe zupełnie zaprzestać. Przeważności tój nauczyło mnie doświadczenie. U wiele chorych,

ostrzeżenie to lekceważących, byłem świadkiem ciężkich i długich dolegliwości, zrodzonych silnym napadem dny wielostawowej.

W przypadkach złogów wielostawowych zalecam kąpiele mułowe, gdyż tutaj byłyby już okłady niewystarczające.

Działalność tych kąpielii polega głównie na wyższém ciśnieniu i takieżże ciepłocie, która się w kąpielach mułowych o wiele swobodniej znosi niż w mineralnych. Wyższe ciśnienie jest znowu zależném od zbitości (gęstości) kąpielii, a którą znowu ilość mułu do pojedynczej kąpielii użyta, i należyte tegóż wyrobienie i rozdrobnienie wytwarza.

Kąpiele mułowe mogą w należytej gęstości i w żądanej ciepłocie tam tylko być wydawane, gdzie się muł naprzód zapomocą pary wygrzewa, a następnie w wannie o tyle tylko wodą mineralną rozprowadza, o ile tego rzeczywista potrzeba wymaga; bo, jeżeli się muł zimny do wanny nałoży, to chcąc go przy pomocy gorącej wody do żadanego stopnia ciepłoty doprowadzić, musi się kąpiel zbyt rozrzedzić, a chcąc znowu w odpowiedniej gęstości kąpiel utrzymać, nie będzie się w możności nadać téjże wyższego stopnia ciepłoty. Szkoda! że w Busku nie zaprowadzono dotąd wygrzewacza parowego do mułu. Skutek z kąpielii mułowych byłby natenczas bez wątpienia o wiele donioślejszym.

Łazienki do kąpielii mułowych przedstawiają także w Busku niektóre niedogodności, z przyczyny których osoby słabsze z tych kąpielii nie zawsze korzystać mogą. Do tych zaliczyłbym: niedostateczny przystęp powietrza, co się szczególnie w czasie upałów dotkliwie czuć daje, i brak odpowiedniego gabinetu z wygodnymi sofaми, gdzieby znowu kąpiący się, z powodu zbytńiego zmęczenia się, do którego-to stanu kąpiel mułowa i silniejszych nawet doprowadzić może, po odbytej kąpielii wypocząć mogli.

Chorzy z wadą ustrojową serca w mniejszym stopniu mogą śmiało z leczenia zdrojowego korzystać, które im przy należytej ostrożności żadńej szkody, a często nawet

pewną korzyść pod względem samego gościa przynieść może, na co liczne dowody z doświadczenia posiadam.

U tych chorych zalecam przeważnie zdroj buski do wewnątrz, który, stósownie użyty, wypróżnienia stolcowe w miarę potrzeby reguluje, a co chorym w mowie będącym szczególnie sprzyja.

Kąpiele winny być z wszelką ostrożnością stósowane. Przekonałem się, że tak ciepłota za niska jak też i za wysoka w przypadkach wady ustrojowej serca szkodliwą jest. Najlepiej znosi się ciepłota do ustrojowej zbliżona. Kąpiele codzienne nie zasługują także w tych przypadkach na pochwałę, męczą one bowiem zbytecznie chorych, co na przyspieszone ruchy serca bardzo ważny wpływ wywiera. Najkorzystniej zaleca się takowe co drugi dzień.

Choroby nerwów.

W tym dziale chorób mamy w Busku najczęściej do czynienia z porażeniami i z nerwobólami, obok których się czasem i beczulość pojawia.

W ubiegłym sezonie miałem w ogóle z tego działu 46 chorych, pomiędzy którymi było: z porażeniem połowiczem 9, z porażeniem kończyn dolnych lub górnych 12, z porażeniem twarzy 5, z nerwobólami 18, i z beczulością 2.

Z tych doznało widocznego polepszenia 3 przypadki porażenia twarzy, 7 nerwobólów i 1 beczulości. W innych nie byłem w stanie oznaczyć dokładniej wyniku z leczenia, który dosyć często dopiero w niejaki czas po odbytym leczeniu wyraźniej występuje.

W leczeniu z chorób nerwów nie odgrywa zdroj buski w ogóle zbyt ważnej roli, jak to już niejednokrotnie dawniej w mych sprawozdaniach uwydatniłem. W porażeniach od ośrodków nerwowych zależnych nie ma on prawie żadnego znaczenia. I dlatego też nie spostrzegłem w ciągu całej mej praktyki ani jednego uleczenia z porażenia połowiczego. Polepszenia, które się czasem w tych

przypadkach wydarzają, są tylko zależne od poprawy odżywiania się ustroju, do czego się znowu zmiana położenia, świeże powietrze, a w części i kąpiele przyczyniają. W porażeniach kończyn zachowuje się źródło buski mniej więcej w ten sam sposób. Wprawdzie w czasie mego pobytu w Busku zanotowałem w dwóch przypadkach zupełnego porażenia kończyn dolnych—uleczenie, ale te należały bez żadnej wątpliwości do porażen obwodowych, które w jednym przypadku wilgocią mieszkania, w drugim zaś silnym przeziębieniem wywołane było.

W porażeniach twarzy występuje skuteczność źródła nieco wyraźniej, co prawdopodobnie ztąd pochodzi, że zboczenie to dosyć często od zmian w nerwach obwodowych, nagłym przeziębieniem tamże działanych, zależy; gdyż przypadki, które niewątpliwie z przyczyny osrodkowej pochodziły, nie doznały także ani razu widocznej ulgi. — Słowem: powiedziećby można, że źródło buski ma pewne znaczenie tylko w porażeniach obwodowych.

Do leczenia porażen zalecałem źródło buski w miarnej ilości do wewnątrz, tudzież kąpiele mineralne i mułowe. Picie wody buskiej nie wymaga w żadnym innym zboczeniu tyle ostrożności ile w porażeniach, w których skutek z leczenia przeważnie od podtrzymania sił ustrojowych zależy. Nieznaczne nieraz zaburzenie żołądkowe wywołuje widoczne pogorszenie w częściach porażeniem dotkniętych, co z pewnością nieprawidłowemu trawieniu i następnemu upadkowi sił chorego przypisać należy. Kąpiele mułowe mają uzasadnione wskazanie w porażeniach obwodowych u osobników odpowiednio silnych i dobrze się odżywiających. W innych przypadkach są one zbyteczne, a czasem, osobliwie zaś w obec porażen osrodkowych, mogą one swym wyższym ciśnieniem nawet bardzo nieprzyjemne objawy spowodować, jak tego już kilka razy doświadczyłem.

Przy porażeniach obwodowych twarzy nie dostrzegłem wyraźniejszej działalności kąpeli mułowych, i owszem, kąpiele mineralne, solą kuchenną wzmocnione, oddały mi

w wielu przypadkach tego zboczenia o wiele więcej przysługi niż te pierwsze.

Obok środków zdrojowych stosowałem w mej praktyce przy leczeniu porażen w kilku przypadkach także i elektryczność; ale widoczniejszy skutek tejże zanotowałem tylko w dwóch przypadkach porażenia twarzy. W tem ostatniem zboczeniu doświadczyłem najlepszego jeszcze skutku z okładów zimnych, mocno słonych, które na część porażoną na noc stósuję, i takowe dobrze okryte bez zmiany przez całą noc utrzymywać zalecam. Do takich okładów służy mi najlepiej gruba flanela. Zamiast soli kuchennej możnaby w tych przypadkach użyć soli buskiej, lub też ługu buskiego, ale, ponieważ czynnikiem działającym tych przetworów jest głównie sól kuchenna, więc też u mniejsz zamożnych ze względu na oszczędność będzie ta ostatnia zupełnie wystarczającą.

W nerwobólach sprawia źródł buski dosyć często polepszenia, chociaż w wielu przypadkach tego zboczenia także żadnej ulgi nie przynosi.

W czasie pobytu mego w Busku z liczby ogólnej nerwobólów, do 400 dochodzącej, zanotowałem 8 dopiero przypadków zupełnego uleczenia się na miejscu. Te dotyczyły przewlekłej rwy kulszowej. W wielu innych uzyskano mniej więcej tylko polepszenie, które się następnie w domu powoli w uleczenie zamieniało. Najmniej ulgi w skutek leczenia zdrojowego zauważyłem w nerwobólach twarzowych i międzybrowowych, o wiele więcej w lędźwiowych i kulszowych, w których skuteczność źródła buskiego znowu w przypadkach przewlekłych o wiele wyraźniej występowała, niż w świeższych.

Mówiąc o nerwobólach, w których skuteczność źródła buskiego wyraźniej występuje, mam tylko te na myśli, których przyczynę w samym pniu nerwowym szukać należy; bo w nerwobólach, od ośrodków nerwowych zależnych, a z którymi na nieszczęście dosyć często w Busku się spotykamy, nie ma źródł prawie żadnego znaczenia.

W leczeniu z nerwobólów przyzywam cały aparat leczniczo-zdrojowy ku pomocy. Najwięcej działalności muszą tutaj przyznać na mocy doświadczenia kąpielom mineralnym, które w tym względzie o wiele kąpiele mułowe przewyższają. Zdaje się, że i tutaj odgrywa siarkowodór rolę dosyć poważną, a w który to czynnik kąpiele mineralne są o wiele zasobniejsza niż mułowe. Natryski i łaźnia parowa okazały się nieraz także dosyć skuteczne; ta ostatnia osobliwie w nerwobólach, przeziębienie za przyczynę mających. Przy nerwobólach silniejszych nie podobna jedynie tylko na leczeniu zdrojowem poprzestawać, które, w razie nawet pomyslnym, bardzo tylko powoli swój wpływ zaznacza; więc też bardzo często byłem zmuszonym uciec się i do innych środków. Głównie stosowałem morfinę podskórną w zamiarze poskromienia gwałtownego napadu. Często posiłkowałem się także chininą i bromkiem potassu, w kilku przypadkach zadawałem także olejek terpentynowy a nawet i arsenik. W zbyt upartych przypadkach używałem także obok powyższych środków i pryszczydła, posypując miejsce z naskórka ogołocone morfiną, co w wielu przypadkach widoczną ulgę przynosiło. Z elektryczności zrobiłem także użytek w wielu przypadkach, a mianowicie w takich, w których ona dotąd stosowaną jeszcze nie była. Środek ten sprawił mi zbyt tylko chwilową ulgę; ale trudno wymagać, aby ten sposób leczenia w czasie zbyt ograniczonym i w obce przeszkód, jakie się u zdroju wydarzają, stałsze wyniki mógł sprowadzić.

W bezczułości doświadczyłem najwięcej skutku od natrysków zimnych, i bezpośrednich nacierań wyskokiem, które zapomocą cienkiej flaneli aż do zupełnego zacerwienienia się skóry robić polecałem.

Długotrwałe zapalenia lub też pozostałości tychże.

Do tego działu zaliczyłem: nieżyty gardzieli, krtani lub też oskrzeli 8 przypadków, zapalenia i przerostu ma-

cicy 12, zapalenia stawów 7, wrzodów goleniowych 6, zapalenia spojówki powiek nieżytego lub ziarnowatego 5, zapalenia okostni 4, zapalenia naczyń chłonnych 1, i 3 przypadki stwardniałego wysięku po zapaleniu tkanki łącznej.

Dokładne oznaczenie wyniku z leczenia po jednorazowym leczeniu jest tutaj niepodobne, albowiem w tym dziale mieszczą się zbroczenia długotrwałe, które, że już nie powiem do uleczenia, częstokroć już niemożliwego, ale tylko do polepszenia zbyt długiego czasu wymagają. O skuteczności zdroju buskiego w zbroczeniach tutaj wymienionych można natenczas tylko coś pewniejszego orzec, jeżeli jedni i ci sami chorzy przedstawiają nam się w kilku, a już przynajmniej w dwóch porach zdrojowych. Z chorych w wykazie powyższym zaznaczonych leczyło się w ubiegłym sezonie tylko 6-ciu po drugi raz, a dwóch po 3-ci raz. Z tych więc przypadków nie byłbym jeszcze w stanie oznaczyć w ogóle skuteczności zdroju buskiego w długotrwałych zapaleniach; ale przywoławszy do pomocy wszystkie inne, z którymi w czasie pobytu mego w Busku do czynienia miałem, to kwestya obecnie nas zajmująca, nie przedstawi dla mnie zbyt już wielkich trudności. Na mocy tego muszę zdrojowi buskiemu w zbroczeniach tego działu podrzędną tylko wartość przyznać.

W zapaleniach nieżytych gardzieli i krtani nie ma on prawie żadnej doniosłości. Leczenie zdrojowe samo przez się nie wywiera na to zbroczenie żadnego wpływu, a polepszenia lub też uleczenia, które się w Busku otrzymuje, są jedynie tylko zależne od środków aptecznych, które w każdym przypadku tego zbroczenia stosować musiałem. W nieżytych oskrzeli ma źródło buskie pewne znaczenie, ale tylko w razie trudnego wydalania się śluzu, i to jedynie u osób dobrze odżywionych. W innych przypadkach tego zbroczenia może on być wprost szkodliwym, wyjąwszy jednak nieżyty oskrzeli u dzieci żółzowych, w których to przypadkach kilka razy świetny wynik z leczenia zanotowałem, osobliwie zaś w obec żółzów otrętwiałych. Kilka-

krotnie miałem sposobność do zbadania działania zdroju buskiego w kokluszu. Przekonałem się, że choroba ta przebiegała w obec leczenia zdrojowego u dzieci starszych o wiele łagodniej i w krótszym czasie niż w warunkach zwykłych. Nie utrzymuję, że jedynie źródł buski sam przez się wpłynął na pomyślniejszy przebieg kokluszu, gdyż i zmiana miejscowości mogła w tym względzie pewną także rolę odegrać, — ale w każdym razie jako sprawozdawca notuję fakt, który w przyszłości do dalszego badania innych zachęcić może.

W nieżytych gardzieli, krtani i oskrzeli zalecałem prawie zawsze wzięwanie pary z wody buskiej, co się przy braku odpowiedniego gabinetu inhalacyjnego częściej w łaźni parowej, a częściej znowu przy pomocy zwykłych inhalatorów skuteczniało. Sposób ten leczenia nie zaznaczył się wyraźniejszą skutecznością, wyjąwszy ulgę chwilową, którą w nieżytych krtani i oskrzeli bezpośrednio po wzięwaniach dostrzegałem. Kąpiele mineralne lub też mułowe nie mają tutaj żadnego znaczenia. Picie wody buskiej zalecałem z korzyścią w tych zbozieniach obok zawałów kiszkowych.

W długotrwałem zapaleniu i przeroście macicy należy przyznać zdrojowi buskiemu na mocy doświadczenia pewne znaczenie, osobliwie zaś w obec niektórych objawów histerycznych, które kąpiele mineralne niezawodnie łagodzą, ale wyjątki w tym względzie muszą być dosyć częste. Z widoczną korzyścią zalecałem leczenie zdrojowe tylko u kobiet lepiej odżywionych w obec skąpój miesiączki, w przeciwnym razie dostrzegłem prawie zawsze upadek sił i podwyższoną drażliwość nerwów. Przy obfitej miesiączce lub też skłonności do krwotoków macicznych winien źródł buski być bezwarunkowo wzbronionym, ponieważ woda buska czy to wewnątrznie czy zewnątrznie zastosowana potęguje z wszelką pewnością te zbozienia, co bardzo licznymi przykładami dowieść bym mógł.

Do leczenia zalecałem oprócz kąpiele mineralnych, wstrzykiwań i okładów mułowych, które mówiąc nawiasem

w niczem okładów zwykłych nie przewyższają, także i kąpiele mułowe, które u kobiet silniejszych, do podrażnień nerwów mniej skłonnych, czasem skutek dosyć pomyslny sprowadzały.

W długotrwałych upławach nieżytowych pochwy lub też macicy nie wywiera zdroj buski widocznego wpływu. Wstrzykiwania z wody buskiej i kąpiele mineralne, które w tych przypadkach z wziernikiem kąpielowym odbywać zalecam, nie sprowadziły w tych zboczeniach ani razu skutku stanowczego. Dodać jeszcze muszę, że u kobiet osłabionych i niedokrwestych przy dłuższem leczeniu zdrojowem upławy widocznie się wzmagają.

W długotrwałych zapaleniach stawów, powstałych w skutek urazu, stosowałem zdroj buski w wielu przypadkach z widoczną korzyścią, rozumie się, natenczas tylko, jeżeli najistotniejsze części stawu jeszcze zwyrodnieniu nie uległy. Najwięcej skutku spostrzegałem w okresie wysięków dokonanych, po zupełnem zniknięciu pierwszych objawów zapalnych. Wszystkie inne zboczenia stawów (z wyjątkiem jednak tych, o których w tej pracy już poprzednio traktowałem), nie mogą się na mocy doświadczenia do leczenia zdrojowego kwalifikować, osobliwie zaś owo przewłoczne zapalenie stawu kolanowego, które nam pod nazwą „tumor albus genu“ znane jest, a w którym już kilkanaście razy zdroju buskiego bez najmniejszego skutku doświadczałem.

W leczeniu długotrwałych i zaniedbanych wrzodów natury nieczółzowej, z którymi na nieszczęście dosyć często do Buska przybywają, nie posiada zdroj tutejszy żadnej wartości. W czasie mej praktyki miałem sporą ilość tych zboczeń, osobliwie w szpitalu św. Mikołaja, i wyznać muszę, że leczenie zdrojowe nie przysporzyło mi ani jednego uleczenia. Wypadki pomyslniejsze, które się w dawniejszych sprawozdaniach notowało, zawdzięczało się jedynie tylko sprężystemu postępowaniu chirurgicznemu i odpo-

wiednim środkiem aptecznym, które wszędzie z tym samym skutkiem stósować się pozwolą.

W długotrwałém zapaleniu spojówki powiek nieży-towém lub téż ziarnowatém zachowuje się zdroj buski zu-pelnie tak samo, jak i w długotrwałych wrzodach.

Działalność zdroju buskiego w obec wysięków okostni jest dosyć wyraźną. W ogóle może on być z korzyścią w każdym długotrwałém zapaleniu okostni stósowanym. Najłatwiej zwalcza zdroj buski zapalenia zółzowe, następ-nie urazowe, a nieco trudniej już gościcowe. O przymiot-o-wém pomówimy w miejscu właściwém.

Rozumie się, że wyjątkowo tylko uzyskuje się po-mysłny skutek po jednokrotném leczeniu. Powtarzania są tutaj nieodzowne. Kąpiele mineralne i przyparki mają w zapaleniach urazowych najważniejsze znaczenie. Picie wody stanowi tutaj dodatek mniej więcej obojętny.

W obec wysięków stwardniałych tkanki łącznej nie można także zaprzeczyć zdrojowi buskiemu pewnej doniosłości. W wielu z tych przypadków stwierdziłem po-lepszenie, a w kilku nawet zupełny zanik stwardnień. Zbo-czenie w mowie będące powstało u kilku z moich chorych zupełnie niepostrzeżenie, u innych zaś uwydatniło się jako częściowa pozostałość po zapaleniach ropnych.

Przypadek zapalenia naczyń chłonnych, z którym w roku zeszłym powtórnie do czynienia miałem, i któremu zdroj buski prawie żadnej ulgi nie sprowadził, zasługuje na krótką wzmiankę. Dotyczy on 35-letniego mężczyzny, dobrze odżywionego i odpowiednio silnego, który jeszcze w 20-ym roku swego życia bolesne obrznięcia podłużne obok guzików podskórnych na kończynach dolnych zauwa-żył. Początkowo nie zwracał on wiele uwagi na te zbo-czenia, ale, gdy w następnych latach takie same obrznięcia i na kończynach górnych tudzież i na nosie wystąpiły, szukał on skrzętnie rady lekarskiej, która mu jednak aż do ostatniego czasu nie wiele ulgi sprowadziła. Chory przybył do Buska po pierwszy raz w r. 1880. Natenczas

znalazłem na całych kończynach górnych i dolnych, osobliwie zaś na stopach i rękach liczne podłużne obrzmienia tuż pod skórą, a nawet i w samej skórze się mieszczące, które się znowu za pomocą pojedynczych obrzmiń węzłowatych pomiędzy sobą łączyły. Skóra owe obrzmienia pokrywająca była tu i owdzie mocno zaczerwienioną, w dotknięciu bolesną, co się szczególnie na goleniach, przedramionach i nosie najwięcej uwydatniało. Owa czerwoność skóry a oraz i bolesność nie były tutaj objawem stałym. Chory twierdził, że w trakcie choroby te przypadki dosyć często już występowały, i następnie bez widocznej przyczyny znikwały; o czem się też i sam w Busku przekonałem. Do ropienia nie przyszło dotąd na żadnym punkcie.

Obok leczenia zdrojowego, które tutaj w całej pełni zastosowałem, zadawałem choremu tak w pierwszym jak i drugim sezonie także jodek potassu w wysokich dawkach (do 50 gr. na dobę). Pomimo że chory to energiczne leczenie jak najlepiej znosił, nie sprowadziło ono widocznej ulgi. Godną jest uwagi ta okoliczność, że w obec tak długo trwającej choroby i wysokich dawek jodku potassu, z którego on następnie i w domu przez cały rok prawie korzystał, odżywianie i siły chorego najmniejszej zmianie nie uległy.

Obrzmienia i zawały trzewiów.

Do tych zaliczyłem 4 przypadki obrzmienia wątroby i 6 zawałów kiszkowych.

W leczeniu z tych zbocezeń może źródło buski o tyle tylko mieć znaczenie, o ile on na usunięcie zawałów kiszkowych wpływa, gdyż od tego zależą także i polepszenia pod względem obrzmiń wątroby. Wprawdzie źródło buski nie jest w każdym przypadku do tego celu odpowiednim, albowiem obfitość gipsu, którą się on wyróżnia, staje częstokroć temu zadaniu na przeszkodzie, powstrzymując wypróżnienia stolcowe, a nawet wywołując czasem i niestra-

wność; ale przy pewnej wprawie w ordynowaniu zdroju buskiego można téj niedogodności zapobiedz, posługując się natenczas jedną z wód przeczyszczających, która zwykle przez ustrój o wiele łatwiej przyswajana bywa. Wydarzają się jednak czasem chorzy, którzy zdroju buskiego w ilości, do przeczyszczeń potrzebnej, w żaden sposób znosić nie mogą. W takim razie winno się tenże zaniechać, gdyż dłuższe natenczas próby wywołują najczęściej niezły zółdka.

Kąpiele mineralne lub téż mułowe są w obec tego działu chorób zupełnie zbyteczne. Stósują je natenczas tylko, jeżeli obok zawałów lub obrznięć trzewiów także objawy gośca lub téż zółzów istnieją.

W ogólności panuje zdanie, że wody słono-siarczane odgrywają w krwawnicach (haemorrhoides) specyficzną niejako rolę. Na mocy doświadczenia nie mógłbym tego o wodach buskich orzec. Nie ulega zaprzeczeniu, że przy dłuższém użyciu zdroju buskiego do wewnątrz krwawnice zamknięte nieraz się w otwarte zamieniają, i względną natenczas ulgę chorym przynoszą; ale nie są one w stanie spowodować stanowczej zmiany, co każdy z łatwością pojmie, zważywszy, że przyczyną krwawnic mogą być rozliczne powody krwi krążenie w kiszkaach utrudniające, a które dosyć często już żadnemu leczeniu dostępnemu być nie mogą.

Wynik z leczenia nie może być w tym dziale chorób bliżej oznaczony, i to pomimo polepszenia, jakie zwykle leczenie przeczyszczające sprowadza.

Zawały kiszkowe mają najczęściej przewleczone niezły kiszek za przyczynę. Doświadczenie pouczyło mnie, że źródło buski nie jest środkiem odpowiednim do pokonania tego zбочenia; i dla tego pomimo ulgi w czasie leczenia doznanej, powraca tenże bardzo często następnie do stanu dawniejszego, w skutek czego także i zawały ze zwykłemi swemi objawami na nowo powstają.

Nowotwory.

Rzecz o nowotworach, z których w roku zeszłym 6 przypadków zanotowałem, załatwię kilku słowy: Nowotwory nie kwalifikują się pod żadnym względem do leczenia zdrojowego w ogólności. Zdroje nie mogą zastąpić chirurgii operacyjnej, i dlatego mowy tutaj nawet być nie może o skutkach z leczenia zdrojowego otrzymanych.

Przypadek moczówki cukrowej, który się w Busku śmiercią zakończył, dotyczy 57-let. mężczyzny. Tenże przybył do Buska w dniu 30 maja z bólami gośćcowemi stawów, które go od kilku lat przesładowały, i z niedowładem (paresis) kończyny górnej lewej, który się dopiero w m. kwietniu roku bieżącego zjawił. Chory ten był nadzwyczaj wycieńczony, prawie zupełnie bezsilny; — a na pytanie moje zkądby to pochodziło, — odpowiedział, że od dawna cierpi na katar żołądka i kiszek, a oraz dodał, że od dwóch miesięcy trapi go wielkie pragnienie, którego niezem zaspokoić nie może. W tym czasie znikło także łaknienie w zupełności, a ilość moczu dziennie oddawanego, miała być bardzo znaczną. Podejrzenie na moczówkę cukrową było więc uzasadnione, a dochodzenie cukru w moczu stwierdziło w zupełności to domniemanie.

W obec takiego stanu odradzałem choremu leczenie zdrojowe, na co tenże jednak w żaden sposób zgodzić się nie chciał, utrzymując, że z dalekich stron przybył do Buska, aby z jego zdroju skorzystać, który mu z pewnością zdrowie powróci. Widząc upór chorego zgodziłem się na 15-sto minutowe kąpiele, z których on jednak dwie tylko odbył, albowiem brak sił nie dozwolił mu na dalsze próby. W dniu 8 go Czerwca zakończył on życie.

Przymiot (sypphilis).

Na początku téj pracy wspomniałem, że skutek z leczenia przy pomocy zdroju buskiego występuje najwyra-

źniej w trzech działach chorób, to jest: w zółzach, gościecu i przymiocie. Mówiąc o zółzach i gościecu zwróciłem uwagę na pojedyncze zbożenia tychże działów, w których źródł buski najwybitniejszą doniosłość posiada, która mu właśnie owe względy leczącej się publiczności zjednała. W przymiocie przedstawi się rzecz ta nieco inaczej. I w tym dziale chorób skutek z leczenia bywa bardzo wydatny, a nawet o wiele wydatniejszy, niż w zółzach i gościecu, — ale tutaj odgrywa źródł buski podrzędną tylko rolę, gdy przeciwnie w dwóch poprzednich działach jest on czynnikiem głównym, a nawet jedynym. W przymiocie stanowią wszystko środki właściwe, które się obok leczenia zdrojowego zadaje. Bez tych byłby źródł buski zupełnie bezsilnym. Napływ chorych przymiotowych do Buska, a który jeszcze rok rocznie wzrasta, nie zawdzięcza się więc zdrojowi, ale lekowi właściwym; — czyli mówiąc wyraźniej, odpowiedniemu zastosowaniu tychże obok zdrojów.

Liczba chorych przymiotowych staje się w Busku rzeczywiście imponującą. Nie wiadomo mi ile inni koledzy tych chorych w swój pieczy mieli, ale moje 377 przypadków dowodzą, że ilość ta, wzrastając ciągle, nie może bez znacznego wpływu na dobrobyt zakładu kąpielowego pozostać.

Co do pojedynczych zbożeń, to w liczbie powyższej mieściło się: obrznięcia gruczołów chłonnych 36 przypadków, różnych wykwitów skórnych i błon śluzowych 63, owrzodzenia błony śluzowej nosa 19, próchnienia kości lub też chrząstek nosowych 22, próchnienia kości długich 11, wrzodów skórnych 36, wrzodów w gardle 21, zapalenia okostni lub też samęj kości 30, zapalenia tęczówki 3, długotrwałego zapalenia gardzieli lub też krtani 39, bólu kości długich i głowy 15, lepieży 11, porażenia połowicznego lub też kończyn 20, nadezułości 2, zapalenia ścięgien 2, gummatów 5, stwardnienia lub też owrzodzenia pierwotnego 10, szankra wrzekomego lub też żrącego 5, łuszczycy jamy ust 4, dymienicy ropiejącej 3, zapalenia stawów lub też

ropienia tychże 3, przymiotu utajonego, zdradzającego się charakterystycznym lysieniem lub też skłonnością do poronień 4, leczenia próbnego po dawniej już odbytém leczeniu właściwém 13.

Skutek z leczenia można w tym dziale chorób dosyć ściśle oznaczyć, albowiem zapoznawszy się dokładnie z objawami, z którymi chorzy do Buska przybywają, łatwo osądzić możemy, o ile te w skutek leków właściwych znikają. Ocena skutków z leczenia ma tutaj tém większe jeszcze znaczenie, że objawy przymiotowe rzadko kiedy tylko same przez się nikną, i że zbożenia pozostałe, z którymi chorzy Busko opuszczają, z pewnością także w przeważnej części dalszego leczenia wymagać będą. Wyjątek w tym względzie stanowi przymiot utajony, zdradzający się tylko pewnemi mniej więcej charakterystycznymi objawami. Oznaczenie skutku z leczenia jest tutaj niepodobne, nawet po chwilowém zaiknieniu cech zaznaczonych. To samo dotyczy także i przypadków leczenia próbnego. I w tych przypadkach trudno orzec, ażali przymiot, który się w Busku w czasie leczenia zdrojowego nie ujawnił, w czasie nieco późniejszym nie wystąpi; próba ta bowiem nie jest znowu tak stanowczą, jakby się to niejednemu zdawać mogło. Dosyć często wydarza się, że przymiot występuje wyraźnie dopiero w kilka tygodni lub nawet miesięcy po odbytém leczeniu próbném.

Do przypadków w których zaraz po odbytém leczeniu o skutku stanowczo zawyrokować nie można, należą także dosyć często i te, w których się leczenie jedynie tylko z przyczyny obrzmiałych gruczołów chłonnych odbywa. W wielu z tych przypadków otrzymuje się w czasie leczenia nieraz słabe tylko polepszenie; a w krótkim czasie znikają następnie obrzmienia te bardzo często bez żadnego dalszego leczenia; a co bezwątpienia poprzedniemu leczeniu przypisać należy. Przypadki te odznaczają się nawet według mego doświadczenia pewną właściwą cechą, to jest: obrzmienia początkowo chrząstkowo twarde stają się w dotknięciu nieco

podatniejszychmi, i w tym stanie pozostają one już do końca leczenia.

Oznaczając skutek z leczenia w przypadkach tutaj przytoczonych możnaby mniej więcej ten stosunek zaznaczyć: uleczonych 228, z polepszeniem 87, bez ulgi 29, zmarł 1. W 32 przypadkach nie byłem w możności oznaczyć bliżej wyniku z leczenia. Do tych należą: 13 przypadków leczenia próbnego; 4 przymiotu utajonego; 5, które dla mnie w dalszym ciągu leczenia niedostępne były i 10, w których leczenie swoiste jedynie tylko z przyczyny obrzniętych gruczołów chłonnych prowadzono.

Do uleczonych zaliczyłem te przypadki, w których wszystkie objawy, z jakimi chorzy do Buska przybyli, doszczętnie znikły. Mówiąc o uleczonych nie przesądzam przyszłości, która, prawdopodobnie nie jednego z tych znowu w chorego zamienić może, jak się to niestety dosyć często w tej chorobie wydarza, która niezmierną skłonność do powrotów posiada.

Najwięcej uleczeń uzyskano w przypadkach do wcześniejszego okresu przymiotu należących, jak się to zwykle i przy leczeniu po za zdrojem wydarza, z tą jednak różnicą, że w Busku znikaly niektóre z wykwitów upartszych o wiele wcześniej niż w warunkach zwykłych.

Do zboczeń tych należą: wykwity skórne i błon śluzowych (51 uleczeń), owrzodzenia błony śluzowej nosa (16), wrzody skórne (27), wrzody w gardle (18), długotrwałe zapalenia gardzieli lub też krtani (32), bóle w kościach (11) i lepicze (8). Oprócz tych uzyskano zupełny skutek we wszystkich przypadkach zapalenia tęczówki i objawów początkowych (pierwszorzędných) nie wyjmując i szankra wrzokowego. Przypadki pozostałe, do zboczeń tutaj wymienionych należące, doznały polepszenia, z wyjątkiem tylko 4-ech, z których 3 bez ulgi pozostały, a jeden śmiercią się zakończył. Jeden z tych dotyczy wysypek, leczonych samym tylko zdrojem, a dwa wrzodów w gardle, w których obok leczenia miejscowego tylko jodek potassu

stósowano. Leczenia rteciją nie móglém w żaden sposób w tych przypadkach przeprowadzić. Przypadek zakończony śmiercią zaliczyłem do wrzodów skórnych. Dla wyjaśnienia tego zejścia dodam tutaj kilka słów o przebiegu choroby:

Chory 33-letni zaraził się przed 6-ciu laty przymiotem. W przeciągu tego czasu podlegał on różnym objawom właściwym, osobliwie zaś wykwitom skórnym. Leczenie w przeciągu całego tego czasu miało być z powodu lekomyślności chorego zbyt niedostateczne, a zachowanie się jego nadzwyczaj niewłaściwe. Bliższych danych z tego czasu nie posiadam żadnych. W czasie wiosny 1881 r. stan zdrowia pacyenta pogorszył się znacznie. Na ciele tu i owdzie wystąpiły pęcherze, z których się szybko grube strupy wytwarzały, powodując przy nieostrożném ich oddaleniu znaczne krwotoki. Stan ogólny zdrowia podupadł także bardzo widocznie w tym czasie. Wkrótce przyłączyła się do tego gorączka jeszcze i kaszel z obfitą dosyć plwociną. Zdecydowano wysłać chorego do Buska, gdzie on téż się dnia 15-go Czerwca zjawił.

Miałem przed sobą chorego w wysokim stopniu wycieńzonego i osłabionego, z tętnem 120 na minutę i 39-cio stopniową gorączką. Na kończynach górnych znalazłem 5 owrzodzeń okrągłych, dosyć płytkich, dochodzących do wielkości sztuki 3 kopiejkowój, a na dolnych takichże samych owrzodzeń 4. Kilka z tych było pokrytych grubą warstwą strupów zupełnie czarnych, z pod których się przy próbie uchylenia tychże krew sączyła. Inne, z których strupy dawniej już odpadły, pokryte były wydzieliną ropiastokrewną, do dna owrzodzeń silnie przylegającą. Kilka owrzodzeń mniejszych zupełnie tym podobnych znajdowało się także na karku i czole. Dokładniejsze badanie wykryło: Mięszsz płuc w szczytach wyraźnie zgęszczony, olbrzymie obrzmienie wątroby i śledziony, tudzież gummata w prawém jądrze. Skóra na kończynach dolnych i żywocie była także widocznie opuchłą.

Z objawów tutaj przytoczonych łatwo było uczynić wniosek, że chory cierpi już na charactwo przymiotowe, które się brudcem (rupia) i innymi nader ważnemi zbozczeniami ujawniło. O leczeniu właściwém nie mogło być w obec tego stanu i mowy nawet. To téż chcąc chorego podtrzymać zaleciłem mu chininę i dyetę jak najpożywniejszą; dla utrzymania zaś czystości i łatwiejszego opatrunku owrzodzeń—kąpiele ciepłe obojętne.

Początkowo stan ten o tyle się poprawił, że się owrzodzenia znacznie podgoiły,—ale w innych zbozczeniach nie było poprawy, a zmiana w płucach jak téż i opuchlina zrobiły nawet w tym czasie widoczne postępy, w skutek czego kaszel się wzmacniał, siły upadały. Śmierć nastąpiła 2-go Lipca poprzedzona silnym kaszlem z obfitą płwociną krwistą, a nawet i krwotokiem.

Przypadki tutaj wymienione, które uleczenia lub téż polepszenia doznały, nie odznaczały się zbyt wyjątkowemi objawami, lub téż szczególniejszym przebiegiem samej choroby, i dla tego nie widzę potrzeby, aby się bliżej o nich rozpisywać. Wiele z tych należało do zaniedbanych, w których leczenie poprzednio niedostatecznie prowadzono, lub téż znowu do zbyt upartych, które pomimo nawet zupełnie odpowiedniego leczenia skutku pomyślnego doczekać się nie mogły. Do takich zaliczyłem szczególnie przypadki szankra wrzekomego, z którymi w roku zeszłym do czynienia miałem. Dwa z tych zasłużą nawet na krótką wzmiankę:

Naprzód wspomnieć muszę, że szankrem wrzekomym (chancreide) nazywam owrzodzenia, powstałe w skutek zarazy przymiotowój powtórnój, to jest, u osobników pod wpływem téj zarazy pozostających. W ogóle wiadomo, że w takich przypadkach przybiera pierwotne owrzodzenie zwykle wszystkie cechy szankrów miękkich, po których w wyjątkowych tylko przypadkach ogólne objawy i to w kształtach zbyt łagodnych występują.

Otóż jeden z tych przypadków miał miejsce u 57-letniego chorego. W czasie pobytu jego w Busku trwało

owrządzenie na prąciu już od 13-tu miesięcy, i drażąc się w głąb jak też rozszerzając powoli, zniszczyło ono było już blisko połowę żołądki, i to pomimo nawet rtęci, zadawanć do wewnątrz, i wecierań szaruchy, które dwukrotnie w tym czasie przedsiębrano. W Busku doprowadzono to owrządzenie dopiero po 48-mém wecieraniu do zupełnego zagojenia; ustrój chorego był bowiem nadzwyczaj na działanie rtęci nieczulym.

W przypadku drugim u 34-letniego chorego, który się jeszcze w r. 1869 przymiotem był zaraził, powstało owrządzenie w mowie będące w Stycznii 1881 r., i szerząc się bez przerwy, zagroziło już wielkiem niebezpieczeństwem żołądki. Leczenie nie było w tym przypadku zupełnie odpowiednie, unikano bowiem rtęci. Zagojenie owrządzenia nastąpiło dopiero po 36-ciu wecieraniach szaruchy.

Mówiąc o leczeniu szankrów wrzekomych, czuję się w obowiązku dodać, że wszystkie szankry przymiotowe zwykle także rtęcią leczę. Do tego upoważnia mnie doświadczenie, albowiem w licznych już przypadkach udało mi się w ten sposób powstrzymać rozwój przymiotu ogólnego.

Leczenie przypadków tutaj przytoczonych odbywało się jak zwykle przy pomocy rtęci, którą przeważnie w kształcie wecierań stósowałem, lub też w niektórych przypadkach do wewnątrz, podskórnice, lub nawet w kąpielach zadawałem. Nie mam potrzeby dodawać, że w przypadkach więćej upartych uciekałem się także równocześnie i do jodku potassu, który głównie w długotrwałych zapaleniach gardzieli i krtani z korzyścią używałem.

Wecierania dobrze wykonane stanowią bezprzeczenie najskuteczniejszy sposób stósowania rtęci; ale tak jak wszędzie, tak też i w Busku wydarzają się przypadki, w których nietylko ze względu na stan zdrowia pacjentów, ale także i z innych jeszcze powodów takowych w żaden sposób wykonać nie można. Do tych należą wyjątkowo względy towarzyskie, co się najczęściej u kobiet wydarza, ale w prze-

ważnej liczbie bywają wcierania wprost niemożliwe u biednych, osobliwie zaś u takich chorych starozakonnych, którzy ani odpowiedniego do téj czynności mieszkania, ani téż środków potrzebnych nie posiadają. Jeżeli wcierania do najskuteczniejszych sposobów zastosowania rtęci należą, to należą one także do najdroższych, bo obok apteki potrzeba i felezera zapłacić; czynność ta bowiem nie może być w żaden sposób samemu choremu powierzona, który o doniosłości tejże najuniejszego wyobrażenia, a bardzo często i sił do tego odpowiednich nie ma. W takich więc przypadkach stosowałem najchętniej rtęć podskórną, gdyż sposób ten niestaje picie wody buskiej na przeszkodzie. U mniejszych cierpliwych byłem zmuszonym uciec się do przetworów, do użytku wewnętrznego przeznaczonych, z których znowu najczęściej jodek rtęci w pigułkach używałem. Sposób ten wyklucza jednak w wielu przypadkach picie wody buskiej, która w takim razie bardzo często uporeczywą biegunkę sprowadza.

Kąpiele sublimatowe, z których w ubiegłym sezonie dosyć często użytek robiłem, mają w leczeniu przyniotu wyraźne znaczenie. U dzieci nastąpił w skutek tych kąpiei w 5-ciu przypadkach zupełny zanik upartych wykwitów skórnych, a u dorosłych wyświadczyły one mi także w kilku przypadkach bardzo widoczną przysługę. U dorosłych używałem tych kąpiei równocześnie z wcieraniami przy upartych wysypkach, lub téż takich owrzodzeniach skórnych. Objawy trzymające się uporeczywie przy samych wcieraniach, znikają szybko w obec równoczesnych kąpiei sublimatowych. Sposób ten leczenia mógłby słusznie zasłużyć na uwagę kolegów. Kąpiele te urządzałem z wody zwykłej, do której wyjątkowo także nieco soli kuchennej dodawać zalecam. Sublimat, który poprzednio winien być rozpuszczony, dodawałem w dawce $\frac{1}{2}$ do 3 drachm do jednej kąpiei.

O pomocniczym działaniu zdroju buskiego przy leczeniu przyniotu pisałem już kilkakrotnie w mych sprawo-

zdaniach, a nawet i w osobnych artykułach, w których wyczerpująco rzecz tę przedstawiłem. Zbytecznym więc byłoby, gdybym obecnie sposób działania tegoż wyjaśniać zamierzał, ale wspomnę tylko, że głównym czynnikiem źródła buskiego jest w tym względzie siarkowódor, który pospółu z solą kuchenną nie tylko przy pomocy picia wody, ale także i w kąpielach ważną odgrywa rolę, przyczyniając się do podniecenia czynności ustrojowych, a w następstwie tego i do rażniejszej przeróbki materji, jak też i do rozpuszczania białkanów rtęciowych, i do wydalania związku tego z ustroju. Z tych więc powodów znoszą chorzy z łatwością i bez żadnej szkody o wiele większe dawki rtęci obok źródła, niż w warunkach zwykłych. A ponieważ w wielu przypadkach przyniotu długotrwałego wysokie tylko dawki tego metalu do pomyslnego skutku z leczenia doprowadzić nas mogą, więc też nie dziwnego, jeżeli w Busku częstokroć lepsze wyniki z leczenia otrzymujemy niż gdzieindziej.

Oprócz źródła, któremu słusznie wysoką doniosłość pomocniczą przy zastosowaniu leków swoistych przyznać musimy, wpływają w Busku według wszelkiego doświadczenia i inne jeszcze okoliczności na pomyslny skutek z leczenia,— do tych zaliczyłbym: świeże powietrze, które się bez wyjątku każdemu z chorych zaleca; pożywną dyetę, na którą się baczną uwagę zwraca; i codzienne wyższej ciepłoty kąpiele, które, nie biorąc nawet składników wody pod uwagę, już z powodu swęj ciepłoty, jak też i czystości, do której się one bezwzględnie przyczyniają, wielki wpływ na skutek z leczenia rtęcią, osobliwie zaś przy zastosowaniu téjże w kształcie weieran, wywierają. Sposób, w jaki się weierania odbywają, i środki inne, które się bardzo często z temi połączają, zasługują także w wyższym stopniu na uwagę. I dlatego mogę śmiało powiedzieć, że i te momenta wywierają w Busku także nieposledni wpływ na skutek z leczenia.

Zwróciwszy tutaj uwagę i na inne czynniki, które się

w Busku oprócz zdroju do pomyslnego skutku z leczenia przyczyniają, chciałem chorym wykazać, że środki swoiste pospołu nawet ze zdrojem nie mogą być w każdym przypadku wystarczające, jeżeli je dostateczne doświadczenie lekarza i ścisłe posłuszeństwo ze strony chorego nie poprą.

Bez uwagi na naukowe wskazania spotykamy się w Busku ze wszystkimi objawami i różnemi kształtami choroby w mowie będącej. Przeciwno temu nieby powieździe nie można, bo tutaj ma się niezaprzeczenie więcej sprzyjających okoliczności do leczenia rozlicznych objawów tejże choroby, niż w murach zamkniętych; ale ścisłe rzeczy biorąc, należałoby do Buska wysłać przypadki długotrwałe, uparte, do powrotów częstych skłonne, w których, już to z powodu wygórowanej wrażliwości chorych na leki swoiste, już znowu z przyczyny zbytnej otrętwiałości ich ustroju na działanie rtęci, leczenie nie mogło być skutecznie przeprowadzone.

Niektórzy z lekarzy zastanawiając się nad wskazaniem do leczenia przypadków przymiotowych u wód słono siarczanych, wyrażają się krótko, że te przypadki są do tego leczenia głównie wskazane, w których przeróbka materji opieszale się odbywa. Ale w takim razie winni oni nam te przypadki bliżej wskazać, bo jakież objawy cechują tę opieszalą przeróbkę? Czy przed rozpoczęciem leczenia rtęcią można rzecz tę a priori oznaczyć? A zresztą czy to jedynie ta przeróbka materji o pomyslnem lub niepomyslnem leczeniu wyrokuje? Zdaje mi się, że rzecz ta będzie o wiele dokładniej załatwioną, jeżeli się te przypadki w ten sposób oznaczy, jak ja powyżej uczyniłem.

Oprócz przypadków co dopiero określonych leczą się także w Busku z wielką korzyścią chorzy, u których się przymiot z zółtami lub też z goścem wikła, a co się według mego doświadczenia dosyć często wydarza.

W obrzuceniu gruczołów chłonnych, w próchnieniu kości, zapaleniu okostni lub też samej kości, w zapaleniu ścięgien, porażeniu, w gummatach, w łuszczycy jamy ust,

dymienicy ropiejącej i w zapaleniu lub też ropieniu stawów z którymi w roku zeszłym do czynienia miałem, nie mogę się tak szczęśliwym wypadkiem z leczenia poszczycić, jak w zbroczeniach, o których dotąd mówiłem.

Z tych przedstawiły nam najwięcej ulcezeń przypadki z obrznięciem gruczołów chłonnych i zapaleniem okostni (razem 25), najmnień zaś z próchnieniem kości nosowych, z zapaleniem samej kości, porażeniem kończyn dolnych i z zapaleniem lub też ropieniem stawów; — w których znowu żadnego ulczenia nie zanotowałem.

W jednym z przypadków zapalenia stawów wystąpiło takowe w 4-tym roku po zarażeniu się przymiotem, w drugim zaś według wszelkiego prawdopodobieństwa dopiero w 13-tym. O tém dodam tutaj słów kilka:

Chory odnosny przebył jeszcze w 1868 r. owrzodzenie na prąciu, które jednak żadnych widocznych następstw natenczas nie sprowadziło. Z owrzodzenia tego leczył on się pigułkami bliżej mu nieznanymi. Aż do 1880 r. był pacjent zupełnie zdrowym. Z wiosną tego roku uległ on bolesnemu obrznięciu stawu kolanowego prawego, z czego się w domu a następnie i w Busku ze znacznym polepszeniem leczył. Na wiosnę 1881 r. uległ temu samemu zbroczeniu staw kolanowy lewy. W czasie powtórnego leczenia w Busku, zaleciłem choremu leczenie mieszane (wcierania i jodek potassu), które mu bardzo widoczne polepszenie sprawiło.

W porażeniach przymiotowych kończyn dolnych sprowadza leczenie w ogóle, a tém samym i ze zdrojem nawet połączone w nadzwyczaj rzadkich tylko przypadkach ulczenie. W czasie méj długoletniej praktyki w Busku mógłbym zaledwie dwa takie przypadki zanotować. Należały one do zupełnie świeżych. W jednym z tych nastąpiło porażenie nawet w czasie pobytu chorego w Busku. W obydwóch przypadkach nastąpiło niby zupełne ulczenie, ale późniejsza obserwacya, do której sposobność znalazłem, wykazała, że kończyny nie powróciły już do téj siły i zgra-

bności, którą się dawniej odznaczały i że niedołęztwo męskie zaznaczyło się także wyraźnie w jednym z tych przypadków.

Porażenia polowicze znajdują się za to w lepszych warunkach. Tutaj wydarzają się dosyć często uleczenia, a nawet takie, które i po kilku następnych latach niczym dawniej choroby nie zdradzają. W roku zeszłym z 12-stu przypadków tego zboczenia uleczyło się 3, doznało polepszenia 6, a 3 tylko pozostało bez ulgi. W tych ostatnich uwydatniły się ważne zmiany mózgowe.

Do zboczeń, które wszelkiemu leczeniu najmniej dostępne są, należą próchnienia osobliwie zaś kości nosowych. W przeważnej ilości tych przypadków może tylko rękoczyn chirurgiczny odpowiednią ulgę przynieść. Leczenie rtecją bywa tutaj prawie zawsze bezskuteczne, a dodatek zdroju buskiego mógłbym także na mocy doświadczenia uznać za zbyt słaby. W tych przypadkach poprzestałem tylko na środkach miejscowych, z pomiędzy których szczególnie kwas karbolowy i solny stosowałem. W trzech tych przeprowadziłem także leczenie mieszane, do czego mnie inne objawy, tej chorobie właściwe, upoważniły.

W wykazie pojedynczych zboczeń umieściłem dwa przypadki zapalenia ścięgien. W jednym z tych uległy temu zboczeniu ścięgna obydwóch zginaczy palców wspólnych wierzchnich, i mięśni dwugłównych uda, w drugim zaś tylko ścięgna obydwóch nawrotnych okrągłych (mus. pronator teres). W przypadku pierwszym trwała choroba już od 3 lat. Ścięgna mięśni tutaj podanych były w dotknięciu guzowate i chrząstkowo twarde, w drugim trwała choroba zaledwie od 6-ciu miesięcy. Skutek z leczenia był dosyć widocznym, albowiem w przypadku pierwszym otrzymano wyraźne polepszenie, a w drugim pozostały zaledwie ślady tylko ze stwardnień.

W wykazie zboczeń umieściłem także 3 przypadki dymienicy ropiejaczej, z tych wspomnę tutaj o jednym:

Pacjent 26 letni zaraził się w 1879 r. przymiotem,

który mu pod postacią różnych objawów, szczególnie zaś owrzodzeń gardzieli przez półtora roku ciągle dokuczał. Energiczne leczenie rtęcią położyło nareszcie koniec tym przypadkom. W styczniu 1881 r. zaraził on się powtórnie, co mu w krótkim czasie obrzmienia niebolesne w pachwinach spowodowało, a z czego następnie i ropiejące owrzodzenia wytworzyły, z którymi bezskutecznie przez 6 miesięcy walczone. Pacjent chorobą tą mocno osłabiony i wycieńczony przybył w Sierpniu do Buska z ropiejącymi dymienicami w obydwóch pachwinach. Rozmiary tychże jak również i zatoki były bardzo znaczne. Zupelne uleczenie nastąpiło po 27 wcieraniach. Tutaj nie można sobie skuteczności rtęci inaczej wytłómaczyć, jak tylko tą okolicznością, że dymienice były wyraźnie natury przymiotowej, które bardzo prawdopodobnie w skutek powtórnej zarazy powstały; chociaż zaprzeczyć niepodobna, że to samo mógłby jad przymiotowy zdziałać, który ustrój chorego w skutek pierwszego zarażenia się zakaził.

Obok leków swoistych zalecałem jak zwykle zdroj buski do wewnątrz i do zewnątrz. Picie wody buskiej nie jest przy leczeniu przymiotu nieodzowném. Liczne w tej mierze doświadczenia przekonały mnie, że objawy przymiotowe znikają w wielu przypadkach w skutek leczenia właściwego, połączonego z samemi tylko kąpielami, tak do brze, jak i w obec picia wody. W niektórych przypadkach może nawet zdroj buski, obficie do wewnątrz zadany, wyraźne szkody zdziałać, co przedewszystkiem u osób słabszych z podupadłym trawieniem zauważyłem.

Picie wody buskiej ma znowu niezaprzeczoną wartość u syfilityków otyłych. W tym kierunku przedsiębrałem liczne próby, prowadząc leczenie u takich chorych równocześnie z picciem i bez picia. Zdaje się, że to, co się o opieszalej przeróbce materji mówi, dotyczy się głównie chorych do otyłości skłonnych.

Kąpiele mineralne stanowią najważniejszą pomoc przy stósowaniu leków swoistych. Zalecam je zawsze w ciepło-

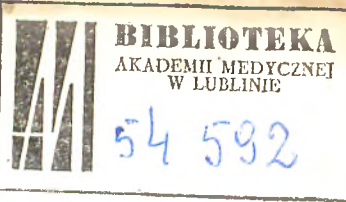
cie nieco wyższej, dochodząc nawet w niektórych przypadkach do $+ 32^{\circ}$ R. Kąpiele mułowe nie posiadają w leczeniu przymiotu najmniejszej wartości, a nawet z powodu bardzo małej ilości siarkowodoru, czém się właśnie odznaczają, nie mogą one nigdy w tym względzie kąpielom mineralnym dorównać.



PRACE D-ra DYMNICKIEGO,

dotyczące zdroju buskiego lub też innych wód lekarskich, dotąd w języku polskim drukiem ogłoszone.

- 1) Sprawozdanie I-sze z chorób leczonych u zdrojowiska w Busku, w czasie pory kąpielowej 1858 roku, Tygodnik Lekarski z r. 1859, str. 161 i 172.
- 2) „Kilka słów z Buska“. Tyg. Lek. z r. 1859, str. 337.
- 3) Sprawozdanie II-gie z chorób leczonych u zdrojowiska w Busku, w czasie pory kąpielowej 1859 r., Tyg. Lek. z r. 1860, str. 112, 120 i 127.
- 4) Sprawozdanie III-cie z r. 1860, Tyg. Lek. z r. 1861, str. 117, 126 i 135.
- 5) „Czy źródło buskie mógłby być użyte do leczenia z choroby rątciowej i syfilitycznej?“ Tyg. Lek. z r. 1861, str. 381, 394, 402 i 412.
- 6) „Busko i jego źródło,“ Monografia. Warszawa r. 1860, nakładem H. Natanson.
- 7) Sprawozdanie IV-te z pory zdrojowej 1861 r., Tyg. Lek. z r. 1862, str. 179, 188, 201 i 206.
- 8) Sprawozdanie V-te z r. 1862, Tyg. Lek. z r. 1863, str. 143.
- 9) Sprawozdanie VI-te i VII-me z pór zdrojowych z r. 1863 i 1864, Tyg. Lek. z r. 1865, str. 107, 117 i 123.
- 10) „Krótkie wiadomości z Karlsbadu.“ Tyg. Lek. z r. 1866, str. 185.
- 11) Sprawozdanie VIII-me z pory zdrojowej 1865 r., Tyg. Lek. z r. 1866, str. 121, 139, 146 i 155.
- 12) Sprawozdanie IX-te z pory zdrojowej 1866 r., Tyg. Lek. z r. 1867, str. 153, 161, 171, 179, 187 i 195. Z tej pracy wyszły oddzielne odbitki.
- 13) Sprawozdanie X-te z pory zdrojowej 1867 r., z statystyką z upłynionego 10-cio lecia, Tyg. Lek. z r. 1868, str. 113, 121, 129, 139 i 147. Z tej pracy wyszły odbitki.
- 14) Sprawozdanie XI-te z pory zdrojowej 1868 r., Klinika, Tom IV, 1869 r., str. 289 i 318. Odbitki.
- 15) Sprawozdanie XII z pory zdrojowej 1869 r., Klinika, Tom VI r. 1870, str. 198, 212, 232, 246, 264, 273, 289, 305 i 324. Odbitki.
- 16) „Odpowiedź D-ra Dymnickiego na kilka uwag o kuracyi w Busku przez D-ra Głogowskiego z Lublina.“ Klinika, Tom VI, str. 181.
- 17) „Sprawozdanie z prac balneologicznych z r. 1868, zebranych przez D-ra Helfft'a“, Klinika, Tom VI, str. 28.
- 18) Sprawozdanie XIII-te z chorób leczonych u zdrojowiska w Busku, w czasie pory zdrojowej 1870 r. Klinika, Tom VIII, r. 1871, str. 181, 198, 212, 229, 248, 263, 273, 296, 309, 325, 346 i 360. Odbitki.
- 19) Sprawozdanie XIV-te z pory zdrojowej 1871 r. Gazeta Lekarska, Tom XII, r. 1872, str. 337, 353, 369, 388, 403 i Tom XIII, str. 420, 437, 450 i 465. Odbitki.



20) „Leczenie kily (syfilis) przety-
nych. Uwagi D-ra Dymnickiego, Lekarz
dodatkiem do kilku uwag o lezeniu w Bus-
go z Lublina, umieszczonym w Klinice, Tom IX, Nr. 1, 2, 3, 4, 5.
Służba Zdrowia Publicznego, Zeszyt IX, Lwów, r. 1872.

21) Sprawozdanie XV-te z chorób leczonych u zdrojowiska
w Busku w czasie pory zdrojowej 1872 r., z szczególném uwzględnie-
niem przymiotu, wydanie oddzielne, Warszawa, 1873, w drukarni
Jana Jaworskiego.

22) „Przypadki przymiotu leczone w Busku podczas pory ką-
pielowej 1872 r.“ Medycyna, Tom I, r.1873, str. 289, 305, 321,
337, 353, 369 i 385.

23) Sprawozdanie XVI-te z pory zdrojowej 1873 r., z szcze-
gólném uwzględnieniem przymiotu. Medycyna, Tom II, r. 1874, str.
245, 261, 277, 293, 309, 325, 341, 357, 373, 389 i 405. Z téj
pracy wyszły odbitki.

24) „List z Karlsbadu.“ Medycyna, Tom II, str. 445 i 463.

25) Sprawozdanie XVII-te z pory zdrojowej 1874 r., z szcze-
gólném uwzględnieniem przymiotu, Pamiętnik Tow. Lekar. Warszaw.
r. 1875, Zeszyt I i II. Odbitki.

26) Sprawozdanie XVIII-te z pory zdrojowej 1875 r. z szcze-
gólném uwzględnieniem przymiotu, Pamiętnik Tow. Lekar. Warszaw.
r. 1876, Zeszyt II. Odbitki.

27) Sprawozdanie XIX-te z pory zdrojowej 1876 r. z szcze-
gólném uwzględnieniem przymiotu, Gazeta Lekarska, Tom XXII,
r. 1877, str. 166, 193, 216, 225, 265, 321, 337, 359, 381 i 405.
Odbitki.

28) Sprawozdanie XX-te z pory zdrojowej 1877 r., z staty-
stycznym poglądem na 20-to lecie upłynione. Wydanie oddzielne.
Warszawa, 1878, w drukarni Gazety Lekarskiej.

29) Ze sprawozdania XXI-go „Przypadki choroby przymiotow-
wej leczone w Busku podczas pory zdrojowej 1878 r. Medycyna, Tom
VII, r. 1879, str. 423, 437, 453, 469, 486 i 502. Z pracy téj wy-
szły odbitki.

30) Sprawozdanie XXII-gie z chorób leczonych u zdrojowiska
w Busku w czasie pory kąpielowej 1879 r., z wyłączném uwzględnie-
niem przymiotu, Medycyna, Tom VIII, r. 1880, str. 340, 361, 374,
389, 422, 438 i 454. Z pracy téj wyszły odbitki.

31) „Rzut oka na ruch zdrojowy w Busku w r. 1879, i na ro-
boty dotąd w Zakładzie kąpielowym dokonane.“ Zdrowie, r. 1880,
Nr. 11 i 12.

32) Sprawozdanie XXIII-cie z chorób leczonych u zdrojowis-
ka w Busku, w czasie pory kąpielowej 1880 r. z wyłączném uwzglę-
dnieniem przymiotu. Wydanie oddzielne. Warszawa, 1881, czeio-
nikami M. Ziembkiewicza i W. Noakowskiego.